Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 249. — ROK XXXV.

CZWARTEK 13. WRZEŚNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Briand oskarża Niemcy.

Na dzień przed sensacyjną mową Brianda pisał genewski korespondent „Morning Post“:

„Panuje tu we wszystkich kołach przekonanie, że Briand w najbliższym czasie złoży oświadczenie dotyczące ewakuacji Nadrenji. Odpowiedź na pytanie w tej sprawie nie może być dłużej odraczaną, ponieważ delegacja niemiecka działa bardzo zręcznie w tym kierunku, a prasa niemiecka wysuwa tę sprawę na czoło wszystkich politycznych problemów... Panuje przekonanie, że Briand zdążył już sobie wyrobić pogląd na sprawę ewakuacji Nadrenji...“

W dzień po tej zapowiedzi rządowego organu angielskiego stanął Briand na trybunie mowców Zgromadzenia L. N. i tę odpowiedź, o którą Niemcom chodziło, dał. Nie poruszył w niej francuski mąż stanu ewakuacji Nadrenji; sprawa ta bowiem w dzisiejszej formie nie nadaje się do traktowania na forum L. N. Przedstawił natomiast i scharakteryzował tak rzeczowo i dosadnie stosunek Niemiec do idei pokoju międzynarodowego, że lepszej odpowiedzi w sprawie Nadrenji na publicznem zebraniu Briand dać nie mógł.

Rozwiał więc naprzód nadzieje Niemiec, jakoby ich podpis pod traktatem locarneńskim i pod paktem Kelloga, jakoby ich udział w Lidze Narodów upoważniał ich do żądania zwolnienia z ciężarów, nałożonych w traktacie wersalskim... Obejmowaliśmy się — mówił Briand — w Paryżu niedawno i rzucaliśmy hasła pokojowe w szerokie masy. Lecz któryż z „mężów stanu“ mających poczucie odpowiedzialności“ będzie polegał na „teatralnych manifestacjach“? Musimy się opierać o fakty.

Czy w Niemczech są tego rodzaju fakty, któreby mogły być podstawą dla dzieła pokoju? Tem pytaniem zajął się Briand w dalszym ciągu swej mowy.

Kanclerz Müller zapewniał L. N., że „Niemcy są krajem w zupełności rozbrojonym“. Wiadomo powszechnie, że tak nie jest. Nikt jednak nie miał odwagi wystąpić przeciw temu twierdzeniu publicznie na forum genewskiem, choć je delegaci niemiecy od przystąpienia Rzeszy do L. N. aż do znudzenia stale powtarzali. Na tę odwagę zdobył się Briand w poniedziałek, 10 b. m. i zwróciwszy się do kanclerza Müllera oświadczył (według sprawozdania „Prager Presse“):

„— Przedewszystkiem muszę przypomnieć, że długie lata Niemcy nie spełniały zobowiązań w tym zakresie, a ich przedstawiciele nawet je zwalczali. Dziś Niemcy są rozbrojone (t. zn. przepisy traktatu pokojowego są przez rząd wykonywane. Przp. „Gł. N.“). Atoli. **100-tysięczna armja niemiecka ma szczególny (!) charakter** (jest armją zaciężną), **a za nią stoi wielka zdyscyplinowana masa mężczyzn, która może być dla wojennych celów użyta“.**

Następnie przechodząc do innej dziedziny zbrojeń wojennych, zwrócił Briand uwagę na

„przerażająco szybką odbudowę niemieckiej floty handlowej“,

która — jak doświadczenie uczy — łatwo może być zmieniona na flotę wojenną, — dalej, na

„zakłady przemysłowe, które równocześnie mogą tak pokojowe, jak i wojenne wytwarzać produkty“.

Nie pominął Briand i drugiej jeszcze sprawy, której niemiecka delegacja, a specjalnie kanclerz Müller, była w Genewie rzeczniczką, — mianowicie szczególnej opieki Ligi Narodów dla mniejszości narodowych. Przypominał więc, że przed wojną miała Europa 100 miljonów mniejszości narodowych wydanych na pastwę państw zaborczych, (przypomnienie nie bardzo przyjemne dla Niemiec), gdy ich dziś jest 20 miljonów otaczanych opieką Ligi Narodów. Czyż to nie postęp ku sprawiedliwości?... Dlatego też — oświadczył Briand — mniejszości narodowe nie mogą zwracać się przeciw państwom, w obrębie których mieszkają!

Jakie były powody tego stanowczego wystąpienia Brianda?

Można je zebrać w paru słowach: — **świadomość niemieckiego niebezpieczeństwa dla pokoju.** I z tego punktu widzenia podziałać musi ta mowa otrzeźwiająco na Europę... Rzesza zdołała bowiem uśpić czujność świata swem pozornem stosowaniem się do przepisów traktatu wersalskiego i swemi zapewnieniami o rozbrojeniu. Mowa Brianda jest ocknieniem. Wbrew oficjalnym zapewnieniom Niemiec twierdzi Briand, że Niemcy nie są rozbrojone i ich „pokojowa“ praca jest potencjalną wojną. A dla umiejącego czytać między linjami zostawia francuski mąż stanu przestrogę: **„Niemcy, obok Rosji są jedynem w Europie ogniskiem wojennych przygotowań. Strzeżcie się!“**

W tych warunkach polemiczna mowa Briada pojęta w założeniu jako odpowiedź Müllerowi zmieniła się w oskarżenie Rzeszy. ...Z mowy Müllera wyczuwało się zarzut, że Briand gra dwulicową rolę w stosunku do Niemiec, — że mówi o przyjaźni niemiecko-francuskiej, nie chce jednak tej przyjaźni zadokumentować czynami. Na ten zarzut odpowiada Briand, demaskując rząd Rzeszy, który spekuluje na pacyfistyczne nastroje Francji, a w cichości przygotowuje sprytnie zbrojenia wojenne.

Po tem wszystkiem trudno będzie Müllerowi uzyskać ewakuację Nadrenji bez dania żądanych przez Ententę i Polskę gwarancyj; taka przynajmniej jest konsekwencja rewelacyj Brianda.

Mowę francuskiego ministra spraw zagranicznych przyjął Berlin z oburzeniem. Polska wita ją z satysfakcją. Po raz pierwszy bowiem odkąd Niemcy są członkiem L. N. w Genewie publicznie powiedziano, co w Polsce wiadomo, o czem się jednak poza nią milczy, że Niemcy dzisiejsze są groźbą dla pokoju międzynarodowego. Że to oświadczenie złożył tak nie podejrzany o militaryzm i nacjonalizm polityk, jak Briand, tem więcej ta mowa winna znaleźć uznanie, — co najważniejsze — obudzić świadomość niemieckiego niebezpieczeństwa dla Europy, dla sprawy pokoju.

W. Z.

Warszawa. 11 9. (Tel. wł.) W sprawach służbowych przybył do Warszawy wojewoda stanisławowski Morawski.

Warszawa. 11 9. (Tel. wł.) Poseł angielski w Warszawie Erskine wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

IX. Zgromadzenie Ligi Narodów.

NOWI CZŁONKOWIE RADY LIGI.

Genewa 10/9. (PAT) Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się dziś rano prośbą Chin, dotyczącą przyznania im prawa ponownej obieralności do Rady Ligi. W głosowaniu wzięło udział 50 państw, wobec czego kwalifikowana większość dwóch trzecich wynosiła 34 głosy. Za przyznaniem reelekcji głosowało 27 państw, przeciw 23, wskutek czego Chiny prawa tego nie otrzymają. Następnie dokonano wyborów do Rady Ligi. Na miejsce Chin, Kolumbji i Holandji wybrano Hiszpanję (46 głosami), Persję (40 głosami) i Venezuelę (35 głosami), na niestałe miejsce. Przedtem 37 głosami przeciwko 10-ciu uchwalono dla Hiszpanji prawo ponownego kandydowania.

Po uchwaleniu ponownej obieralności dla Hiszpanji, przedstawiciel Hiszpanji, ambasador w Paryżu Quinones de Leon złożył podziękowanie zgromadzeniu, oświadczając, że Hiszpanja będzie umiała ocenić zaufanie i zaszczyt, jaki ją spotkał. W dalszym ciągu podjęta została dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza generalnego. Jak słychać, w kuluarach Ligi Narodów, przewodniczący Zgromadzenia ma nadzieję, że dyskusja ogólna zakończy się jutro przed południem, tak, aby jutro po południu mogły rozpocząć swoje prace poszczególne komisje zgromadzenia.

Aresztowanie naczelnika Wydz. Min. Przemysłu i Handlu

POD ZARZUTEM ŁAPOWNICTWA.

Warszawa. 11 9. (Tel. wł.) „Wieczór Warszawski“ donosi, że na Targach Wschodnich aresztowano naczelnika wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Aleksandra Klepera pod zarzutem łapownictwa. Kleper przyjechał w charakterze oficjalnym przed 3 dniami do Lwowa na Targi Wschodnie. Obchodził on kupców zagranicznych, którzy wystawiali swe towary i proponował im za cenę łapówek ulgi w sprawach celnych. Jeden z kupców francuskich propozycje te kategorycznie odrzucił. Policja zaczęła nad nim czuwać i wreszcie go aresztowała. Telegraficznie zawiadomiono o tym fakcie wiceministra przem. i handlu Doleżala.

—oo—

DELEGACJA POLSKA NA TARGACH SOWIECKICH.

Moskwa. (PAT.) 11 9. Agencja Tass podaje, iż Komitet Targów w Niżnym Nowogrodzie wydał obiad na cześć delegacji polskiej. Prezes Komitetu Małyszew oraz przewodniczący delegacji polskiej Lubomirski wygłaszając przemówienia wyrazili życzenia pomyślnego rozwoju stosunków handlowych między Polską a Z. S. S. R. Po obiedzie delegacja zwiedzała Sormowo.

—oo—

O czem piszą inni?

Piąty okres rokowań z Niemcami.

„Słowo Polskie“ przypomina, że rokowania o traktat handlowy z Niemcami były już czterokrotnie podejmowane i za każdym razem przerywane. W dniu 10 września podjęto je po raz piąty z większemi szansami, gdyż Niemcom zależy obecnie na zawarciu traktatu handlowego.

„Z drugiej strony jednak stwierdzić należy, że główna przeszkoda, o którą dotychczas rozbijały się układy, istnieje nadal w całej rozciągłości. Mianowicie Niemcy usiłują przy sposobności rokowań handlowych wymusić na Polsce korzyści polityczne, a w szczególności wolność osiedlania się dla swoich kupców i rzemieślników, na co oczywiście Polska zgodzić się nie może.

Głównym kamieniem obrazy dla Niemców w tej sprawie było rozumne i konieczne dla ochrony Państwa rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go grudnia ub. roku, które zapobiega w pewnej mierze nadużywaniu przez Niemców umowy o osiedleniu w celach politycznych, a mianowicie w celu planowego germanizowania naszych kresów zachodnich i przygotowywania sobie w ten sposób gruntu na wypadek wojny“.

„Słowo Polskie“ sądzi, że bezpodstawne są przypuszczenia niemieckie, jakoby rząd polski zgodził się na zmianę tego rozporządzenia.

Niepowodzenie „Volksbundu“ w Genewie.

„Polska Zachodnia“ zwraca uwagę na rozczarowanie, jakie w kołach „Volksbundu“ wywołały postanowienia Ligi Narodów w sprawie skarg na rząd polski.

„Czy ostatnie genewskie doświadczenia przyniosą w szeregach „Volksbundu“ otrzeźwienie? Nie nam się o to troszczyć. Mogą się Volksbundowicze procesować dalej. Im więcej takich „sukcesów“ Volksbundowych, jak ostatnie w Genewie, tem lepiej. Wymowa ich dotrze czy wcześniej, czy później do mas, ciągnionych dotychczas na pasku obłudnej i perfidnej propagandy germanizatorów. Masy te zaczynają już przekonywać się, że były przedmiotem ordynarnego nadużycia ze strony germanizatorskich macherów.

Polska Genewy się nie boi. Ma tam Polska swój ważki głos i wielki autorytet. Pieniactwa Volksbundu przestały już kogokolwiek straszyć“.

Pisma niemieckie mają żal do delegacji niemieckiej, a zwłaszcza do p. Schuberta, że ten nie bronił energicznie skarg „Volksbundu“.

Przed zjazdem wychodźtwa polskiego

„Narodowiec“, dziennik polski wydawany w Lens, we Francji, wyraża przekonanie, że wielki zjazd emigracji polskiej w Poznaniu w roku 1929 da pomyślne rezultaty.

„Dziś sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej niż w roku ubiegłym. Rozognienie partyjne na wychodztwie minęło i nie wątpimy, że w warunkach obecnych o wiele łatwiejsze będzie dojście do porozumienia, niż było to możliwe w warunkach, jakie panowały z końcem roku 1926 i z początkiem roku 1927. Dodatnio wpłynie zresztą na umysły wszystkich sam fakt, że zjazd ma się odbyć w okresie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, w czasie gdy społeczeństwo polskie w kraju i zagranicą będzie chciało pokazać światu, czego zgodnym wysiłkiem dokonało w dziesięcioletnim okresie odbudowy państwa. W tym czasie nie może być nieporozumień, mogą raczej tylko istnieć zgodne i harmonijne dążenia do współpracy i rozbudowy tego, co już zrobiono. Dlatego dobrze się stało, że jako miejsce zjazdu wybrano Poznań“.

Pogłoski o pracach min. Piłsudskiego w Rumunji.

Nieprzychylne Polsce pisma niemieckie i rosyjskie nie spuszczają z oka min. Piłsudskiego. „Berliner Tageblatt“ w korespondencji z Bukaresztu p. t. „Piłsudski w Rumunji“ twierdzi, że toczą się rokowania wojskowe polsko-rumuńskie, które są dalszym ciągiem rozmów, prowadzonych w jesieni przez gen. Sosnkowskiego. „Berliner Tageblatt“ zapewnia, że odpowiedzialne sfery rumuńskie bynajmniej nie planują jakiejś interwencji na Ukrainie.

„Königsb. Hart. Ztg.“ niebezpieczeństwo wojny widzi gdzieindziej. Twierdzi, że min. Piłsudskiemu chodzi o układ w sprawie zachowania się Rumunji i Polski na wypadek wojny... jugosłowiańsko - włoskiej.

Moskiewskie „Izwiestja“ wreszcie wciąż troszczą się o Litwę. Ponieważ pakt Kelloga nie jest jeszcze ratyfikowany, więc Kownu grozi niebezpieczeństwo. Oczywiście ze strony Polski, która w wyobraźni bolszewickiej przygotowuje działania agresywne.

Krótko mówiąc, według pism niemieckich i rosyjskich, Polska myśli o wojnie na wszystkie fronty, ustawicznie się zbroi i jedynie Sowiety i Niemcy prowadzą politykę naprawdę pacyfistyczną i przeprowadzają rozbrojenie. Kto w to uwierzy?

W niektórych pismach polskich pojawiły się pogłoski, że płk. Beck zawiózł do Rumunji projekty konstytucyjne Be-Be. Wczoraj jednak ukazała się wiadomość, że komisja konstytucyjna klubu Be-Be. pracy swej jeszcze nie zakończyła i zamierza opracować swój oryginalny projekt Konstytucji.

Uchwały Kongresu w Częstochowie.

W ostatnim dniu kongresu eucharystycznego w Częstochowie, w niedzielę 9 września b. r., olbrzymie zgromadzenie uczestników przyjęło następujące rezolucje:

1) „Pracując nad odrodzeniem świata w Chrystusie, **szczególną uwagę należy zwrócić na położenie klasy robotniczej, która dziś znajduje się w warunkach życia nader ciężkich, poniekąd niegodnych człowieka i dziecka Bożego.** W Królestwie Chrystusowem, do którego urzeczywistnienia dążymy, **powinny istnieć takie warunki pracy i życia, aby robotnik mógł żyć jako człowiek z duszą nieśmiertelną, jako głowa rodziny, jako zdrowy pełno uprawniony członek społeczeństwa i jako dziecko Boże.** W dążeniu do tego celu przewodnikiem będzie nam Chrystus-Król, który jest ten sam co Chrystus-Robotnik. Za Nim pójdziemy jako za Królem społecznym, aby społeczeństwo ludzkie stało się znowu jak wówczas, gdy Jego prawo panowało, jedną solidarną rodziną, w której jest „jedno serce i jedna dusza“, (w której ubogich niema). W tym celu za przykładem innych narodów zwracamy się do Ojca św. z gorącą i pokorną prośbą, aby raczył zaprowadzić osobne święto Chrystusa-Robotnika. Robotników zaś wzywamy, by nie rozbijając nadal swoich sił, złączyli się w jedną organizację pod sztandarem Chrystusa-Robotnika, bo tylko pod tym sztandarem może zwyciężyć ich sprawa, która powinna być sprawą całego społeczeństwa katolickiego“.

2) W rezolucji drugiej podkreślono, że szkoła w Polsce winna być szkołą katolicką. A dalej powiedziano:

„Ponieważ religja nie tylko jest wiedzą, ale przedewszystkiem życiem, i ponieważ najwznioślejszem zadaniem szkoły jest przygotowanie dzieci do życia i wprowadzenie ich w nie, oświadczamy, że także praktyki religijne należą do nauki religji w szkole. Wobec tego **dziękujemy obecnemu prezesowi ministrów, że, uznając tę zasadę, wydał, będąc jeszcze ministrem O. i W. R., odpowiedni okólnik i żywimy niepłonną nadzieję, że okólnik ten będzie nadal utrzymany w całej swej treści.**

Natomiast wyrażamy nasz najgłębszy żal do owych posłów katolickich, którzy **w Sejmie i Senacie głosowali za zniesieniem tego okólnika** i przez to zachęcili do dalszej zgubnej akcji te czynniki, które konsekwentnie dążą do usunięcia Chrystusa-Króla i Jego religji ze szkoły i życia publicznego wogóle“.

W trzeciej rezolucji wezwano organizacje, aby swoich tłumnych zebrań nie urządzały podczas uroczystych nabożeństw... W rezolucji zaś czwartej wyrażono w słowach następujących hołd bohaterskiej postawie meksykańskich katolików:

„Podnosimy gorący protest przeciwko okrutnemu prześladowaniu Kościoła św. i katolików w Meksyku, wiernym zaś katolikom meksykańskim wyrażamy nasze uznanie i najwyższy podziw za ich bohaterskie wytrwanie przy Chrystusie-Królu i wzywamy wszystkich katolików do modlitwy, aby w tym nieszczęśliwym kraju w jak najkrótszym czasie zapanował spokój Chrystusowy“.

ZNACZENIE KONGRESU.

Odbyty świeżo kongres eucharystyczny w Częstochowie jest nowym dowodem głębokiej pobożności naszego społeczeństwa. Nigdzie z pewnością w świecie nie przybywa na kongres eucharystyczny od 600—700 tysięcy osób, jak się to stało w Częstochowie. Znak to, że pokłady pobożności katolickiej są u nas bardzo głębokie.

Lecz nie tylko wielka liczba uczestników kongresu zasługuje na podkreślenie. Także i ludowy jego charakter. W kongresie bowiem brały udział przedewszystkiem ludowe warstwy naszego społeczeństwa: robotnicy, którzy takim szacunkiem otaczają Ks. Biskupa częstochowskiego i włościanie, którzy z krańców Polski na kongres pod przewodnictwem swoich duszpasterzy tak licznie ściągnęli. Kongres częstochowski jest dowodem głębokiej pobożności naszego ludu. Pewien „antyklerykalizm“, który się ujawnia zwłaszcza przy politycznych manifestacjach naszego ludu, jest sztucznym nalotem, duszę zaś ludu polskiego stanowi — jak stwierdza kongres w Częstochowie — szczera, prosta, podziwiana przez Ojca św. Piusa XI., pobożność.

Są to rzeczy znane i nieraz już w naszem piśmie podnoszone. Jeśli je przypominamy dziś to nie dlatego, by na tem skończyć, ale dlatego, by raz już wreszcie z tej szczęśliwej moralno-religijnej sytuacji u nas wyciągnąć należyte konsekwencje.

Każdego obcego uderza u nas stale dysproporcja między intenzywnością religijnego życia, a siłą katolickiej organizacji społecznej. Kościoły u nas są pełne, praktyki religijne częste, ale „Akcja Katolicka” w dziedzinie życia gospodarczo-społecznego, oświatowo-kulturalnego i polityczno-państwowego jest słaba. Ten stan musi ludzi patrzących w dal napawać troską o przyszłość. **Jedyną bowiem naturalną podstawą i rękojmią siły katolicyzmu w pewnem społeczeństwie jest jego organizacja.** A ta u nas jest słaba.

Jeśli zatem kongres eucharystyczny w Częstochowie prócz wspaniałej manifestacji pobożności naszego ludu ma przynieść jeszcze inny, pozytywny rezultat, to może nim być tylko wzmożenie katolickiej organizacji społecznej. Ks. Biskup Kubina w czasie kongresu zwrócił uwagę na organizacje robotnicze, a kongres w swoich rezolucjach — można powiedzieć — te organizacje nawet wyróżnił. Należałoby sobie życzyć, by to było ostatnie w tej sprawie powiedziane „słowo“ i żeby za niem poszedł „czyn“. Każdy dzień odwłoki zmniejsza szanse katolickiej organizacji, a wzmacnia pozycje przeciwników religji, socjalizmu.

Będziemy kongres częstochowski błogosławili, jeśli wykonawcy przyjętych na nim postanowień podejmą akcję w kierunku wzmożenia katolickiego ruchu organizacyjnego, choćby na terenie diecezji częstochowskiej, w największem środowisku robotniczem.

J. P.

Briand przeciw Müllerowi.

W mowie francuskiego ministra spraw zagranicznych, podanej w streszczeniu we wczorajszym numerze naszego pisma, są ustępy skierowane wprost pod adresem delegacji niemieckiej.

Briand podkreślił najpierw znaczenie Ligi Narodów. Gdyby nie ona, różne konflikty przybrałyby katastrofalną formę. Nie byłoby Locarna, a kanclerz niemiecki i minister francuski nie mogliby zasiadać w tej samej sali. Dalej mówił Briand:

„Rozumiem niecierpliwość niektórych czynników w osiągnięciu swoich celów, ale nie jesteśmy ludźmi partji, **nie jesteśmy międzynarodówką partyj,** jesteśmy międzynarodówką narodów. **Jesteśmy mężami stanu,** którzy muszą myśleć o związku przyczynowym, jaki zachodzi pomiędzy różnymi problemami“.

Dalej wystąpił Briand przeciwko traktowaniu sprawy rozbrojenia ze stanowiska teatralnych manifestacyj. Mówiąc o pakcie Kelloga zaznaczył, że **każdy naród ma prawo obrony swej niepodległości.** Następnie polemizował z twierdzeniem Müllera, że Niemcy są zupełnie rozbrojone.

„Przedewszystkiem — mówił Briand — **przed dwoma laty o tem wogóle mowy nie było, a powolnemu tempu rozbrojenia Niemiec przypisać należy powolne tempo w pracach nad ogólnem rozbrojeniem“.**

Następnie wskazał Briand na Reichswehrę, na łatwość przekształcania narzędzi pokojowych w narzędzia wojenne i na odbudowę niemieckiej floty handlowej, która już zajmuje 4-te miejsce w świecie, jako na fakty świadczące, iż Niemcy nie są tak zupełnie rozbrojone jak to zapewniał kanclerz Müller.

W ustępie poświęconym **sprawie mniejszości** Briand również wypowiedział kilka przejrzystych aluzyj. Stwierdził, że przed wojną światową było sto miljonów ludzi należących do mniejszości narodowych, któremi nikt się nie opiekował. Teraz mniejszości jest mniej, a chroni je Liga Narodów. Nie wolno jednak ochrony mniejszości nadużywać. Nie może ona być pokrywką dla ciemnych machinacyj. Jeżeli jakieś głosy mniejszości zagrażają pokojowi, to należy zawołać:

„Milczcie i pamiętajcie o pokoju!“

Mowa Brianda była kilkakrotnie przerywana żywiołowemi oklaskami, które się wzmogły po jej ukończeniu. Tylko delegacja niemiecka i sympatyzujące z nią delegacje skandynawskie wstrzymały się od oklasków.

Gdzie już masonerji niema!

W „Gazecie warszawskiej“, organie Z. L. N. (dziś: „Stron. Narodowego“) czytamy następującą notatkę p. t. „Kółko masońskie we Lwowie“:

„Słowo Polskie“ przedrukowało artykuł „Epoki“ w obronie masonerji — bez żadnych komentarzy, ostatnio zaś nazwało uwagi „Robotnika“, niepoważne istotnie, o polemice „Gazety Warszawskiej“ z Epoką“ w sprawie masonerji „wkładaniem własnych trzech groszy“. **Z tego jasno widać, po czyjej stronie — masońskiej czy antymasońskiej — stoi dyskretnie, ale stoi, „Słowo Polskie“, organ miejscowej grupy inteligentów.** Warto przypomnieć przy tej okazji, że **roczniki masońskie, cytowane już przez nas mówią, że oprócz 13 lóż w Polsce istnieje i „Kółko masońskie we Lwowie“.**

Nie dodała jednak „Gazeta warszawska“, że „Słowo Polskie“ było od lat 30 organem Nar. Demokracji przed wojną nawet jej organem kierowniczym. Kiedy zaś przed paru miesiącami „Słowo Polskie“ przedzierzgnęło się na organ B. B., w redakcji pozostały nadal dawne siły, a przedewszystkiem dr. Majbaum, były długoletni naczelny redaktor „Słowa Polskiego“, jako organu narodowo-demokratycznego... Czemże więc tłómaczyć fakt, że N. D. (później Z. L. N., dziś „Stron. Narodowe“) trzymała masona — jak dziś twierdzi — na fotelu naczelnego redaktora swojego organu?

Czy przypadkiem walka N. D. z masonerją, utrudniona z powodu tajności tej ostatniej, nie popada w przesadę? Oto wątpliwość, która się budzi przy czytaniu przytoczonej wyżej notatki.

Opozycjoniści sowieccy na wygnaniu

Otrzymują zapomogę miesięczną w wysokości 7 rubli 50 kop.

Berlińskie pismo rosyjskie „Rul“ ogłosiło listę wybitnych opozycjonistów bolszewickich, skazanych na wygnanie w głębi Rosji. Warto wymienić ważniejszych.

Otóż Karol Radek przebywa obecnie w Tobolsku, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych RSFSR Bogusławski — w Nowosybirsku, Rakowski w Astrachaniu, Smigła w obwodzie Narymskim, Sapronow w gubernji Archangielskiej, Włodzimierz Smirnow w Berezówce, Andrejczyn w Kazakstanie, **Trocki mieszka nadal z żoną i synem w Almaata (dawniej Wiernyj) i znajduje się pod ścisłym nadzorem GPU.** Władze GPU zezwalają Trockiemu na pracę umysłową i polowanie, lecz odebrały mu całe jego archiwum polityczne. Na życie Trockiego niewykryci sprawcy mieli dokonać dwóch zamachów. **Sytuacja wszystkich wysłanych działaczów opozycyjnych jest bardzo ciężka.** Otrzymują oni ze skarbu sowieckiego zapomogę w wysokości 7 rubli 50 kopiejek miesięcznie. Wyjątek poczyniono dla Vujovica, który otrzymuje 50 rubli miesięcznie. Stosunek do „sapronowców“ jest bardziej surowy niż stosunek do „zinowjewców“. Zesłanym opozycjonistom zezwala się na korespondowanie z rodzinami oraz pomiędzy sobą, lecz **wszystkie wysyłane i otrzymywane listy podlegają cenzurze.** Wodzowie opozycji prosić mieli Stalina o zezwolenie na zwołanie zjazdu opozycji dla omówienia warunków zawarcia kompromisowej ugody z partją. Prośba ta została załatwiona przez Stalina odmownie.

Ilość protestów przeciw bezreligijnemu wychowaniu

WCIĄŻ WZRASTA.

Ostatnio ilość protestów przeciw uchwałom Sejmu i Senatu w sprawie bezreligijnego wychowania młodzieży szkolnej zwiększyła się o dwa nowe protesty. Protesty te założone zostały przez parafjalne Ligi Katolickie parafji Plussy (pow. Brasławski) przy obecności 300 osób, oraz parafji Szemietowszczyzna (pow. Święciański) przy obecności 200 osób. (KAP.).

Kolejarze i robotnicy za okólnikiem min. Bartla.

Liga Katolicka w Szczakowej, składająca się z ponad 200 członków kolejarzy i robotni-

ków, na swem zebraniu z dnia 2-go bm. uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Liga Katolicka w Szczakowej, dbając o religijne wychowanie młodzieży katolickiej, wyraża rządowi a w szczególności p. ministrowi Bartlowi uznanie za wydanie okólnika o praktykach religijnych i wzywa go do energicznej obrony tegoż okólnika wobec zakusów pseudo-postępowców w Sejmie i Senacie o uchylenie tego rozporządzenia“. (KAP.)

Z tygodnia społecznego w Medjolanie.

W pracach „Tygodnia Społecznego“, który odbywa się w tych dniach w Medjolanie, uczestniczą biskupi z Cremony, Lodi i Ozieri oraz mgr. Cazzani, Calchi, Novati i Franco. W rannych obradach wziął udział również kardynał Tosi.

Po odczycie dr. Necchi'ego, profesora uniwersytetu katolickiego p. t. „Jedyny pasterz“ i po obradach, dotyczących akcji katolickiej w kwestjach społecznych, **biskup Cremony, ms. Cazzani uczci pamięć zmarłego w 1923 r., profesora ekonomji politycznej w Pizie J. Toniolo**, który był zarazem twórcą ruchu chrześć. społecznego we Włoszech. Mowca podkreślił z uznaniem ofiarną pracę zmarłego, który opierając się na encyklikach Ojca św. Leona XIII, stworzył chrześcijański system doktryn społecznych. Na uroczystość tę przyjechali z Treviso, miasta rodzinnego Tonioli jego syn wraz z rodziną oraz biskup.

Zebranie wynalazców pol. w Warszawie.

W sali Stowarzyszenia Techników odbyło się zebranie wynalazców polskich, które przemieniło się w manifestację na rzecz popierania wynalazczości rodzimej. Licznie zjechali się wynalazcy ze wszystkich stron Polski, przybyli także przedstawiciele władz, a wśród nich — Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Urzędu Patentowego i innych. Przybyłych powitał imieniem inicjatorów ppłk. pilot Syrokomla-Syrokomski.

Na przewodniczącego zaproszono nestora wynalazców polskich emerytowanego generała inż. Lipkowskiego. Referat wygłosił kpt. Ciesielski i przedstawił znaczenie wynalazków zarówno dla rozwoju całej ludzkości jak i poszczególnych narodów. Po referacie odbyły się wybory władz, do których weszli: jako prezes — emerytowany gen. Lipkowski, a nadto płk. pilot Syrokomla-Syrokomski, inż. Antoszewski, kpt. Ciesielski i p. Ziółkowski.

Po wyborach rozpoczęła się żywa dyskusja, w której dominowały żale na postawienie kwestji wynalazczości w Polsce i wyrażono żądanie, by Związek Wynalazców doprowadził w krótkim czasie do pomyślniejszego stanu.

Z Suchej.

Nieudała manifestacja P. P. S.

Najazd socjalistów na Suchą urządzony w niedzielę 9 bm. skompromitował czerwonych towarzyszów suskich. Odurzeni powodzeniem przy ostatnich wyborach sądzili macherzy czerwoni, że Sucha jest domeną socjalistyczną. Wystąpienie niedzielne z własnym sztandarem czerwonym przyniosło im jednak kompromitację, a nie spodziewane triumfy.

Od dłuższego czasu głosili na wszystkie strony, że w niedzielę 9 bm. związek socjalistyczny kolejarzy w Suchej urządza odsłonięcie sztandaru czerwonego. I rzeczywiście **dokonano odsłonięcia, ale nie w Suchej, lecz w karczmie „na zbóju“**, na terytorjum gminy Maków.

Tow. Sokół w Suchej odmówiło boiska, a zarząd Straży pożarnej zamknął przed najazdem towarzyszy PPS. halę strażacką.

Garstka towarzyszy ze Suchej ze sztandarem nowym i kilka delegacyj socjalistycznych przeszła przez miasto niegościnne w czasie, kiedy w kościele rozpoczęła się suma, kierując pochód do makowskiej karczmy „na zbóju“ ku zgorszeniu obywateli miasteczka i okolicznego ludu, spieszącego na nabożeństwo do kościoła.

W czasie pochodu odzywały się ze strony przypatrującej się korowodowi mizernemu, publiczności okrzyki: „škaradne przeliwacze idą na sumę „na zbója“ „w karczmie poświęca swój sztandar“ i t. p. Z powodu nieudałej manifestacji rumieniec wstydu palił towarzyszów suskich.

Ogół kolejarzy w Suchej od urzędnika do robotnika najniższego zignorował uroczystość sztandarową zainscenizowaną przez garstkę „towarzyszy“. — Cześć im! Wśród kolejarzy suskich znanych z patrjotyzmu i przywiązania gorącego do wiary ojców niewielu znajdzie PPS. towarzyszy sztandarowych. **Obywatel.**

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Na ziemiach Rzpltej

Sąd okręgowy w Nowym Targu i sąd powiatowy w Zakopanem.

Wedle udzielonych informacyj, gminy Nowy Targ i Zakopane rozpoczęły energiczne starania o otwarcie u nich sądów, pierwsza okręgowego, a druga powiatowego. Ogromny rozwój stosunków handlowych, przemysłowych i społecznych, jaki w ostatnich latach zaznaczył się na Nowotarskiem Podhalu, niesłychany, gwałtowny wzrost agend w sądzie powiatowym Nowotarskim, gdzie pracy nie może podołać 9 sędziów i znaczne oddalenie Nowego Targu i przyległych doń powiatów od macierzystego sądu okręgowego w Nowym Sączu, obarczonego swą nadmierną rozległością, zdają się wymownie przemawiać za rychłem uwzględnieniem wyżej rzeczonych starań.

Jak wielkim jest rozwój interesów prawnych w Zakopanem, świadczy wymownie okoliczność że choć ono nie ma sądu, urzęduje w niem od dłuższego czasu notarjusz i sześciu adwokatów, a żaden z nich nie żali się na brak pracy.

Ciekawe stosunki w Zakopiańskim urzędzie gminnym.

Jak donoszą z Nowego Sącza, odbyła się tam przed kilku dniami sądowa rozprawa, rzucająca smutne światło na stosunki panujące w urzędzie gminnym w Zakopanem.

Przed sądem stanął 50-letni Michał Tylek, oficjał urzędu gminnego w Zakopanem. Z policjanta tamtejszego awansował szybko na sierżanta, następnie na inspektora policji, a wkońcu na oficjała gminnego. Jako taki, ciesząc się zupełnem zaufaniem swych przełożonych, w latach 1923 do 1926, nie mając do tego upoważnienia zajął się ściąganiem podatków rządowych, wynoszących nieraz poważne kwoty, które od czasu do czasu bądźto wręczał egzekutorom podatkowym, bądźto odwoził osobiście do Kasy Skarbowej w Nowym Targu.

Życie nad stan, pijatyki, sprawiły, że w oddawaniu ściągniętych podatków coraz częściej następowały rażące zwłoki, że wcześniej ściągnięte podatki pokrywało się następnymi, że podatnicy nagabywani przez egzekutorów o ponowną zapłatę poczęli się żalić aż wreszcie pękła bomba, okazując przy przeprowadzonych dochodzeniach brak zdefraudowanych 6.639 złotych.

Trybunał uznał podsądnego winnym zbrodni sprzeniewierzenia z parag. 183 ust. kar. i wymierzył mu karę 1½ roku ciężkiego więzienia.

Seminarjum wschodnie w Dubnie.

Ks. Biskup Szelążek dokonał erekcji seminarjum wschodniego w Dubnie, w gmachu pobernardyńskim. Rektorem tego seminarjum został mianowany ks. kanonik Szuman. Narazie w wzmiankowanem Seminarjum będą wykładane nauki teologiczne dla tych, którzy już ukończyli w seminarjum pełny kurs nauk filozoficznych i teologicznych, a chcą się poświęcić pracy w parafjach wschodniego obrządku. Z biegiem jednak czasu będą w tym instytucie otwarte pełne kursa teologiczne. (KAP).

Katastrofa autobusowa pod Stryjem.

Autobus jadący ze Stryja do Lwowa, na przejeździe Ucharsk—Wilczedoliny, wpadł skutkiem pęknięcia kierownicy do rowu. Autobus został doszczętnie zdruzgotany, a 17 osób odniosło ciężkie rany. Dwie osoby zmarły.

—ooo—

DZIWOLĄG W SZKOLNICTWIE.

Z pow. oświęcimskiego piszą nam: Jest wieś w powiecie Oświęcimskim, która ma szkołę powszechną 4 klasową z trzema siłami nauczycielskiemi. Takich szkół jest wiele na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, lecz może jedyną wsią, w której wychowujące i kształcące dziatwę siły nauczycielskie nie mieszkają, lecz z sąsiednich wsi przyjeżdżają, są Bachowice. Czy w tych warunkach może szkoła osiągnąć cele, do których jest przeznaczoną? Co na to Kuratorjum?

POD SPAŁĄ SPŁONĘŁO KILKA MORGÓW LASU. Onegdaj w jednej z leśniczówek pod Spałą z nieustalonej narazie przyczyny wynikł groźny pożar lasu, którego pastwą padło kilka morgów. W akcji ratowniczej brały udział miejscowa straż pożarna ochotnicza ze Spały i okoliczna ludność.

Ogień wkrótce zlokalizowano. Straty znaczne, dochodzenie w toku.

POŻARY W NOWOSĄDECKIEM. Onegdaj w nocy w Dąbrówce niemieckiej obok Nowego Sącza wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Bocheńskiego. Ogień zniszczył cały dom mieszkalny. Szkoda powstała przekracza 5.000 zł. Przyczyna dotychczas nie została stwierdzona.

Tej samej nocy w Moszczenicy Niżnej spaliły się zabudowania Wojciecha Słowika. Szkoda przekracza 10.000 zł. gdyż spłonęły całe tegoroczne zbiory.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ĆWICZENIACH ARTYLERJI. Onegdaj podczas ćwiczeń artylerji, w miejscowości Koło, jeden z żołnierzy, samowolnie, bez wiedzy dowódcy, skrócił lont przy petardzie, wskutek czego nastąpił przedwczesny wybuch, a żołnierz, który nie zdążył się w porę usunąć, stracił rękę.

7 OSÓB ZATRUŁO SIĘ RYBAMI. Onegdaj w Łodzi, po spożyciu nieświeżej ryby, uległa zatruciu rodzina kupca Eljasza Hechta, składająca się z 7 osób. Stan chorych budzi poważne obawy.

OSZUST W SUTANNIE. Do dyspozycji urzędu śledczego w Stanisławowie, przywieziono osobnika, nazwiskiem St. Górny, który przez czas dłuższy przebywał w powiecie przemyskim w szatach duchownych, podając się za księdza, upoważnionego do zbierania składek i ofiar na różne cele humanitarne. Oszust grasował po okolicznych parafjach, dworach oraz wiejskich gospodarstwach wyłudzając od naiwnych nawet większe ofiary. Ostatnio Górny czynny był w stanisławowskiem.

SAMOBÓJSTWO OSZUSTA. Przed kilku dniami grasował w Starym Sączu a później w Krościenku i Szczawnicy niejaki Szaja Schwimmer podając się za fabrykanta z Częstochowy. Dokonał kilkunastu oszustw, wyłudzając od kupców poważniejsze kwoty, jako zaliczkę na mające dostarczyć się towary. Ze Szczawnicy przybył do Nowego Targu i tu na skutek zarządzonego pościgu został aresztowany i osadzony w aresztach Sądu Powiatowego. W nocy Schimmer przeciął sobie gardło scyzorykiem, zranił się w okolicę serca i przeciął żyły u lewej ręki. Desperata przewieziono do szpitala. Stan jego jest poważny.

Z całego świata.

200-na rocznica urodzin podróżnika kap. Cooka.

Jak donoszą z Londynu, w ostatnich dniach odbyła się we wsi Marton w Yorkshire w miejscu urodzenia znakomitgo podróżnika kpt. Cooka uroczystość 200-letniej rocznicy urodzin. Cook pochodził z bardzo skromnej rodziny, jego podróże i odkrycia, przeprowadzone w drugiej połowie 18 wieku, doprowadziły w r. 1769 do Nowej Zelandji i Australji, które następnie stały się posiadłościami Imperjum Brytyjskiego. Z tych przyczyn nazwisko Cooka, późniejszego odkrywcy szeregu wysp na morzach południowych, związane zostało z dziejami rozwoju Imperjum Brytyjskiego. W uroczystości brało udział wiele wybitnych osobistości, między in. sir James Parr Wysoki komisarz Nowej Zelandji i główny mówca na uroczystości. Parr przypomniał zebranym, że przed 150 laty Cook przywiózł z Anglji na wyspy Tonga małego żółwia, którego ofiarował królowej tamtejszego plemienia w dowód życzliwości i jako symbol pokoju. Żółw ten do dzisiaj żyje w Tonga.

„Slub w zakrystji“.

Pod tym tytułem przynosi „Corriere della Sera“ (Medjolan) wiadomość o wydarzeniu, które może być miarą sytuacji wytworzonej we Francji przez potępienie obozu „L'Action Francaise“... Mianowicie redaktor naczelny pisma „L'Action Francaise“, p. Maur. Tujo miał w tych dniach zawrzeć związek małżeński z p. Elżbietą Bernard w kościele paraf. św. Augustyna w Paryżu. Zarówno on, jak i narzeczona są gorliwymi propagatorami idei potępionego obozu. Z tego powodu i zgodnie z zarządzeniem władz kościelnych odmówiono mu ślubu kościelnego. Narzeczeni jednak zdołali uzyskać pozwolenie na ślub przynajmniej w zakrystji, kótrego im też udzielono w obecności tylko dwóch świadków...

—ooo—

OLBRZYMIA KATASTROFA KOLEJOWA W CZECHOSŁOWACJI.

Na stacji Zajeci koło Brzecławia doszło w tych dniach do olbrzymiej katastrofy kolejowej. Pociąg pospieszny Praga—Brno—Bratysława wjechał z niezbadanych powodów na stojący na stacji Zajeci pociąg osobowy w najszybszem tempie. Katastrofa pociągnęła za sobą **śmierć 24 osób, oraz kilkudziesięciu lekko i ciężko rannych.**

Wśród podróżnych pociągu pospiesznego znajdował się b. minister Averescu, który jednak wyszedł bez szwanku. Na miejsce katastrofy wyjechał natychmiast minister kolei Neumann.

—ooo—

CHOROBA GORKIJA. Według wiadomości z Moskwy, w stanie zdrowia Maksyma Gorkija nastąpiło znaczne pogorszenie. Maksym Gorkij został umieszczony w sanatorjum w Moskwie. Lekarze obawiają się, że ostra forma grypy oraz chroniczna apendicitis wymagać będą dłuższego leczenia.

SAMOCHÓD WPADŁ NA MASZERUJĄCYCH ŻOŁNIERZY. Jak donoszą z Paryża, w pobliżu miasta, w samochodzie, mknącym z szybkością 100 klm. na godzinę, pękła opona, wskutek czego samochód skręcił nagle i wpadł na kolumnę żołnierzy. 18 żołnierzy odniosło rany, w czem kilku ciężkie.

PANI DORANGE-POMERANZ W PRADZE. Onegdaj przybyła do Pragi amazonka francuska p. Dorange, witana przy wjeździe do miasta przez sportowców. P. Dorange z wielkim uznaniem wyrażała się o pobycie swoim w Polsce.

Podbój powietrza.

Nowe pismo poświęcone lotnictwu.

Ukazał się numer 1 pisma ilustrowanego „Start“. Niska cena 50 groszy numer, w prenumeracie 2.40 za kwartał, tj. za 6 numerów, bogata i żywa treść, czyni je przystępnem dla każdego wieku i stanu. Adres Administracja: Poznań, Stary Rynek 95/96.

Związek Lotników Polskich dobrze zrobił wypuszczając w świat pismo lotnicze nie pozbawione fachowości, a stanowiące miłą i pożyteczną rozrywkę.

UPAŃSTWOWIENIE LINJI LOTNICZYCH W POLSCE.

Według wiarygodnych źródeł linje komunikacji powietrznej w Polsce mają przejść na własność rządu jeszcze w bieżącym roku.

Nazwa nowa przedsiębiorstwa brzmieć będzie: Państwowe Linje Lotnicze. W związku z powyższem wypowiedziano już podobno na 1 listopada wszystkim pracownikom „Aerolotu“ posady. Po upływie tego czasu, będą pracownicy przyjęci przez nowe przedsiębiorstwo jako urzędnicy państwowi.

Projekt ten spotyka się z zupełnem uznaniem kół lotniczych. Związek Lotników Polskich z okazji powyższej wiadomości zwołał specjalne zebranie zarządu, na którem podniesiono fakt zgodnej linji polityki lotniczej Wydziału Lotnictwa Cywilnego M. K., z programami Z. L. P. i Z. Z. P. L., oraz wyrażono nadzieję, że i inne tak ważne postulaty, programu Z. L. P. znajdą również życzliwe poparcie u władz.

List z Paryża.

MIASTO DAWNE I DZISIEJSZE. — PAMIĄTKI POLSKIE.

Jeden z młodych przyjaciół naszego pisma, akademik-górnik odbywa obecnie podróż zagranicą celem zapoznania się z tamtejszemi urządzeniami górniczemi. Przy tej sposobności w liście nadesłanym Redakcji dzieli się odniesionemi w podróży wrażeniami.

Jeden tydzień na zwiedzenie Paryża, to czas stanowczo za krótki. Obok starych cennych zabytków architektury i sztuki wznoszą się nowoczesne gmachy imponujące swą wielkością i urządzeniem. Paryż ma dwa oblicza: jedno to ów prastary gród usadowiony na wysepce, która się tu znajduje na Sekwanie — owe stare zniszczone budynki, wąskie i ciasne uliczki, jakie spotykało się na średniowiecznych obrazkach, stare kościoły, brudne kramy i sklepy — to kolebka Paryża, wyspa „Isle de Cite" dziś zamieszkała przeważnie przez robotników, rybaków i drobnych sklepikarzy, wogóle ludność ubogą. Wyspa ta zapewne w zamierzchłych czasach stanowiła gród obronny, zewsząd wodą oblany, do którego prowadziły mosty zwodzone, a na murach fortecznych straże czuwały by nieprzyjaciel nieproszony nie wtargnął do wnętrza. Gród ten, o którym już pierwsze wzmianki mamy z czasów przed narodzeniem Chrystusa zwany przez Cezara „Lutecją" a mieszkańcy „Parisii" rozrastał się z czasem, dogodnie położony na skrzyżowaniu 2 wielkich dróg: wodnej, t. j. nad Sekwaną, płynącą ze Wschodu na Zachód oraz lądową prowadzącą z Północy na Południe.

Obserwując plan Paryża, widać, że najstarsze budynki są położone wzdłuż tych dróg, które stanowiły wówczas jedyne arterje komunikacji. Dziś gdy wyjdziemy z wyspy „Isle de Cite" w którąkolwiek stronę odnosimy wrażenie, że wychodzimy z miasta średniowiecznego do nowożytnego.

Drugie oblicze miasta, to Paryż nowożytny z wieżą Eiffla 300 m. wysoką dumnie królującą nad miastem, ze wspaniałemi pałacami z ostatnich lat przed rewolucją francuską, z ogrodami i parkami teatrami, które na zawsze pozostaną pomnikami świetnej przeszłości. Paryż ten, to podziemne koleje elektryczne zwane „Metropolitaine" mknące z niezmierną chyżością popod miastem, popod Sekwaną a stanowiące dziś najszybszy i najtańszy środek lokomocji w Paryżu, to masy automobili karnie w szeregu czekających na skinienie białej pałeczki policjanta, by móc dalej pędzić po rojnych i gwarnych bulwarach, — to owe czerwone tramwaje, zielone autobusy zawsze pełne, tłumy przechodniów o białych i czarnych twarzach wciąż spieszących się i w dziwnej gorączce przewalających się jak różnobarwna fala po twardych, asfaltowych chodnikach... A zaglądnijmy do dużego magazynu „Louvre" „Samaritaine", w których wszytsko można dostać począwszy od sznurówki a skończywszy na automobilu jako niezbędnym środku lokomocji w takiem środowisku życia. Magazyny te stanowiące osobne, ogromne wielopiętrowe gmachy są wyposażone w urządzenia, które są statnim wyrazem techniki. Wszystko jest tak urządzone, aby wygodny Paryżanin jak najmniej się męczył; jest więc kilka wind. ruchome schody i taśmy prowadzące z parteru aż na najwyżeze piętra; wystarczy tylko stanąć na takiej ruchomej taśmie, aby w paru sekundach znaleźć się na 6-tem piętrze.

Oczy polskie szukają ponadto pamiątek narodowych w Paryżu, który tak silnie związany z emigracją po r. 1831 był zawsze schronieniem dla Polaków.

W College de France obok słynnej Sorbony znajdujemy wśród wyrytych nazwisk słynnych profesorów tej uczelni także nazwisko Adama Mickiewicza, który tutaj wykładał w r. 1840—1844, a w jednej z sal wykładowych znajdujemy jego podobiznę. W kościele „St. Germain des Pres" jednym z najstarszych w Paryżu znajduje się grobowiec króla Jana Kazimierza, który po abdykacji w r. 1668 wyjechał do Paryża, gdzie umarł w r. 1672. W podstawie grobowca wmurowano płytę bronzową z płaskorzeźbą przedstawiającą króla Jana Kazimierza w bitwie pod Beresteczkiem. W kościele „Notre Dame des Victoires" słynącym z cudownego posągu Matki Boskiej znajduje się tablica ufundowana przez emigrantów ku czci Matki Boskiej. Na wspaniałym gmachu „Palais de Justice" znajduje się zegar Henryka III Walezjusza byłego króla Polski. Pozatem w muzeach znajdujemy wiele polskich obrazów i drobnych pamiątek np. w muzeum „Musee des Invalides" słynnym z pamiątek po Napoleonie I-ym znajduje się szabla złocona króla Stefana Batorego oraz pancerz Zygmunta I. ofiarowane cesarzowi przez p. C.

Zwiedziłem słynną szkołę Batignolską założoną w r. 1841 dzięki ofierze hr. Ledóchowskiego dla kształcenia synów emigrantów z r. 1831 w języku ojczystym. Obecnie szkoła ta jest zamieszkała przez studentów studjujących w Paryżu.

Z. Mitera.

Rzeczy ciekawe.

Walka o ciszę.

Przysłowiowa włoska hałaśliwość zaczyna stawać się utrapieniem samych Włochów. Państwo, którego hasłem jest, aby obywatel ulegał woli ogółu, a nie narzucał mu indywidualnej swojej woli, rozpatruje trudny ten problemat walki z hałasami ulicznymi, a nawet wewnętrzno-domowymi. Spodziewane są nowe przepisy prawa, zabraniające używania wywrzaskiwań jako środków reklamy; roznosicielom gazet nie wolno będzie donośnie wykrzykiwać ich tytułów, agenci loterji państwowej nie będą mogli głośnem nawoływaniem zachęcać do kupowania biletów loteryjnych.

Szczytowym wszakże punktem nowego prawa ciszy jest rozciąganie się jego na podwórza domów i klatki schodowe, które we Włoszech, zwłaszcza w dzielnicach ludowych, są, jak wiadomo. miejscem najgłośniejszych narad i sporów kumoszek, mocnych zarówno w gębie, jak w pięści, nieprzebierających w słowach i gestach, kiedy idzie o zwalczenie przeciwniczki. Nowe prawo faszystowskie godzi w tę swobodę rozpraw, stanowiącą tak charakterystyczny rys ludności południowej. Nawet dzieciom nie wolno będzie bawić się hałaśliwie na podwórzach i uniemożliwiać wrzaskami swojemi pracę w mieszkaniach, których okna, z powodu gorącego klimatu stale otwarte wychodzą nie na ulicę.

Altruizm Aleksandra Dumasa.

Słynny powieściopisarz francuski Aleksander Dumas (ojciec) należał do najpłodniejszych autorów świata. Napisał setki tomów powieści, mnóstwo dramatów i t. d. Książki i sztuki teatralne Dumas'a zapewniły byt około 3.000 różnym osobom, wzbogacając zwłaszcza księgarzy-wydawców i dyrektorów teatralnych.

Sam Dumas zaś, pomimo swoich znacznych dochodów, stale brnął w długach.

Fenomenalny słuch. Lekarz bada kandydata do służby w policji.

— Czy widzi pan dobrze ten zegarek?

— Widzę, panie doktorze.

— A czy słyszy pan jego cykanie?

— Tak jest, słyszę.

— Proszę odstąpić trzy kroki w tył. — Czy słyszy pan i teraz

— Tak jest, panie doktorze.

Zegar lekarza od wczoraj nie chodził. Kandydat dostał przydział do brygady „podsłuchiwaczy".

Wiadomości sportowe.

Od Aten po Amsterdam 1846-1928.

ZWYCIĘSKI POCHÓD SPORTU.

Dziś, gdy przebrzmiały echa amsterdamskiej Olimpjady, gdy świat sportowy powrócił na swe normalne tory, możemy przystąpić do rachunku sumienia, do obliczenia postępu, jakiego dokonano od chwili wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich.

Dla oceny postępu ogólno-światowego sportu bierzemy za podstawę wyniki osiągnięte na Olimpjadach.

Wszelkie walki zespołowe usuwają się z pod oceny, gdyż z perspektywy możemy porównywać tylko cyfry, zajmiemy się zatem wyłącznie olimpijskimi wynikami lekkoatletycznymi panów w ciągu ostatnich 32 lat.

Start lekkiej atletyki w r. 1896 był cyfrowo tak mierny, że z dzisiejszymi wynikami Polska królowałaby niepodzielnie w Atenach.

Przejdźmy zatem poszczególne konkurencje aeżby sobie uzmysłowić ogrom postępu w tych latach olimpijskich.

Bieg na 100 m.: W Atenach zwycięża **Burke** (U. S. A.) z czasem 12 sek. i Amerykanie dzierżą prym, by go utracić w Paryżu do Abrahmsa, a w Amsterdamie do Wiliamsa (10.8 sek.).

Bieg 200 m.: W Atenach nie odbywał się, a od Paryża w r. 1900 począwszy (22.2 sek.) stanowi wyłączną własność Ameryki.

Bieg 400 m. wykazał poważny postęp, gdyż w Atenach osiągnął Burke 54.2 sek., podczas gdy czas Barbutti'ego (U. S. A.) wynosił w Amsterdamie 47.8 sek.

Bieg 800 m. Ten najtrudniejszy bieg przyniósł w Atenach zwycięstwo Anglji z czasem 2 m. 11 sek.; w Amsterdamie również Anglji w 1.50.8 sek.

Bieg 1500 m., był zawsze widownią walki 2-óch potęg: angielskiej i amerykańskiej, by w r. 1924 w Paryżu ustąpić miejsca Finlandczykom, którzy obecnie są bezkonkurencyjni, W Atenach zwyciężył Flack (Anglja) w czasie 4 m. 33.2 sek., w Amesterdamie Larva (Finlandja) 3 m. 53 sek. (rekord olimpijski!).

Biegi 5 i 10 km. zostały wprowadzone w Sztokholmie w r. 1912. Bohaterami tych biegów są Nurmi i Ritola, słusznie uważani za fenomenów sportowych.

Bieg maratoński bardzo często zmieniał swych zwycięzców, jednak z powodu ogromu dystansu i różnorodnej trasy, czasy tego biegu nie nadają się do oceny.

Biegi przez płotki 110 m. i 400 m. Zwycięstwa odnoszą St. Zjednoczone, jednak w Amsterdamie musiały ustąpić miejsca Atkinsowi (Afryka) i Burghleyowi (Anglja) na 400 m.

Skok wzwyż należy do konkurencji, w której osiągnięto najmniejszy postęp. W Atenach Clarck (U. S. A.) 181 cm. — w Amsterdamie— King 194 cm.

Skok wdal, wygrali dotąd na wszystkich Olimpjadach Amerykanie, ale od Clarka zwycięzcy w skoku wzwyż, który skoczył w Atenach 639 cm., do Hama, który skoczył w Amsterdamie 773 cm., podwyższyli swe wyniki wprost w zawrotny sposób. **Skok o tyczce.** Ateny — Garret 3.30 m. — w Amsterdamie — Kuck 5.87 m. **Rzut oszczepem** wprowadzono dopiero w r. 1906. Walka w tej konkurencji toczy się między Szwecją a Finlandją. W Atenach rzucił Szwed Lemming 53.90 m., w Amsterdamie jego rodak Lindquist podniósł ten wynik do 66.60 m.

Rzut dyskiem jest konkurencją, w której postęp jest największy. Od 29 m. 15 cm., w Atenach (Garret, U. S. A.) do 47.32 m., w Amsterdamie (Houser, U. S. A.), to najszczytniejsza droga, którą przebyli zawodnicy.

Taką była droga sportowa od Aten po Amsterdam od r. 1896 — 1928. To wynik ogromnej, wprost gigantycznej pracy, a nas Polaków czeka wielka praca, by stanąć w lekkiej atletyce na poziomie zwycięskich zawodników olimpijskich.

—ooo—

Wyścigi samochodowe.

W ub. poniedziałek odbyły się pod Stryjem wyścigi samochodowe, organizowane przez Małop. Klub Automobilowy z udziałem inż. Liefeldta pp. Ripperów i w. inn. Wyścig zakończył się triumfem dotychczasowego mistrza Polski inż. Liefeldta, który uzyskał szybkość 139.97 km. na godzinę.

—ooo—

Zainteresowanie rozgrywkami ligowemi.

Jakie zainteresowanie wzbudziły obecne rozgrywki ligowe, a specjalnie wyniki czołowych drużyn Ligi dowodzi fakt, że w ub. niedzielę wszystkie stacje radjowe zagranicą pełniły bez wytchnienia do późnej nocy dyżury informacyjne.

Działalność misyj katolickich.

II. Pierwszym po wojnie, który zwrócił uwagę opinji świata katolickiego na grożące Kościołowi w Chinach niebezpieczeństwo, był Mgr. J. de Guebriant, obecny kierownik paryskiego „Seminarjum Misyj zagranicznych", a w owym czasie wizytator apostolski w Chinach. Pierwszym zaś, który zastosował środki zaradcze, był O. Wincenty Lebbe, misjonarz, który przez długie lata pracował na placówkach chińskich.

O. Lebbe zrozumiał, że najpierw należy otoczyć opieką studentów chińskich, przybywających do Europy na studja, a później dopiero zabrać się do energicznej pracy w ich kraju. Dzięki pomocy belgijskich Jezuitów, powstała w r 1925 przy uniwersytecie lowańskim instytucja, opiekująca się akademikami chińskimi (Associatio catholica juventutis sinensis). Za przykładem Belgji poszła Francja i otwarła w Paryżu i w Lugdunie „Ogniska" dla chińskich studentów. Również w Szwajcarji powstało ostatnio tow. „Przyjaźń". Najpomyślniej rozwija się związek belgijski. W ciągu trzech lat trzystu przeszło akademików chińskich przyjęło wiarę katolicką, a wielu z nich po powrocie do kraju, zajęło wybitne stanowiska.

Na Chiny powinny być przeto zwrócone baczniej oczy misjonarzy, gdyż tam jest o sto miljonów więcej pogan, niż katolików na całym świecie.

Również misjonarska praca w Japonji napotyka na trudności tkwiące według ks. Józefa Świątka, w obojętności Japończyków dla religji. „Widać, że cywilizacja europejska — twierdzi ks. Świątek — spłynęła po Japończyku jak woda. Nie wywołuje też wielkiego zainteresowania religja, bo religja, to coś głębszego, a Japończyk jest bardzo powierzchowny". Mimo to pracują tam wydajnie najrozmaitsze towarzystwa misyjne, zakładając szkoły, oraz liczne szpitale trędowatych, o założeniu których pomyślał rząd dopiero w r. 1909, to znaczy wtedy, kiedy szpitale chrześcijańskie istniały już od lat dwudziestu.

W „Misjach katolickich" spotykamy ponadto niezwykle rzeczowo ujęty artykuł ks. Piotra Charles'a o „redukcjach Paragwaju". Autor przedstawia niezwykle barwnie położenie tubylców, ich wyzysk ze strony Hiszpanów, oraz pracę OO. Jezuitów, którzy od r. 1610 do 1767 ochrzcili przeszło 700 tysięcy Indjan. Pragmatycznie ujętą została również historja intryg hiszpańskich, a zwłaszcza króla Ferdynanda VI., co zmusiło OO. Jezuitów do wyjazdu z Paragwaju. „Indjanie, płacząc, wyciągali błagalnie ręce i prosili Ojców, by rychło wrócili. Niestety. Nie powrócili już nigdy i nie mieliby byli nawet do czego wracać. Kościoły zamieniono w kupy gruzów, a po pięćdziesięciu latach z kwitnących redukcyj nie zostało prawie śladu. Gdzieniegdzie, wśród stepów, odnaleźć jeszcze można ślady sadów, albo resztki zawalonej wieży kościelnej".

Numer „Misyj katolickich" wypełniają zawsze liczne fotografje i korespondencje z całego niemal świata, dając czytelnikowi rzeczywiście wierne odbicie tamtejszych stosunków i pracy misyjnej. Czasopismo to winno znaleźć się w rękach wszystkich tych, dla których religja nie jest czemś obojętnem i zbytecznem.

M. B.

Sodalicje marjańskie w 1927 r.

Podług ogłoszonej statystyki „Prima Primaria" w Rzymie, centrali sodalicji marjańskich, w r. 1927 agregowano ogółem 967 nowych sodalicyj. Z tego na Europę przypada 650 na Amerykę — 243, na Azję — 30, na Australję — 29, na Afrykę — 15. Najwięcej powstało w Stanach Zjednoczonych A. P., a mianowicie 181; następnie idą Niemcy z 163 sodalicjami. Holandja z 74. **Polska z 67** i Hiszpania z 52. Z liczby 967 nowych sodalicyj przypada na sodalicje męskie 296, żeńskie — 671. Najwięcej męskich sodalicyj powstało w Niemczech (45), potem w Holandji (36), **Polsce (24)**, Hiszpanji 22), Stanach Zjedn. A. P. (19). Sodalicyj żeńskich powstało w Stanach Zjedn. 150, w Niemczech 118, w Polsce 43, w Holandji 37, w Hiszpanji 30. W Meksyku jeszcze w r. 1926 można było zanotować 13 nowych sodalicyj, zaś w r. 1927 tylko jedną. Szereg najżarliwszych męczenników meksykańskich pochodziło z sodalicyj marjańskich.

W Austrji nie powstała żadna nowa sodalicja; prowadzenie istniejących pochłania już wiele trudu. Z Rosji sowieckiej nie nadchodzą już sprawozdania od kilku lat.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

Tydzień dziecka.

W poniedziałek dn. 10 bm. odbyło się w Sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie Komitetu ogólno-obywatelskiego, na którem rozpatrzono i zatwierdzono szczegółowy program prac związanych z „Tygodniem dziecka". Obrady zagaił wiceprezydent miasta dr. **Schneider** — przewodniczył wicekurator p. **Przyjemski**. Program całokształtu prac referował prof. A. E. **Balicki**, prezes Koła T. N. S. W., które to Koło ujęło inicjatywę akcji tyczącej „Dnia Matki" i „Tygodnia dziecka" w swoje ręce. W zarysie program przedstawia się następująco:

„Tydzień dziecka" rozpoczyna się w **sobotę**, dn. 15 bm. o godz. 6 wieczorem capstrzykiem odegranym przez orkiestry młodzieży szkół średnich i zawodowych. Orkiestry wśród świateł pochodni wyjdą z Rynku w różne strony miasta. W niedzielę dn. 16 bm. rano po kościołach i kaplicach odbędą się nabożeństwa z okolicznościowemi przemówieniami na temat ważności należytego chowania dziecka. Pod arkadami Sukiennic wielka loterja fantowa, nadto zbiórka przy stolikach i w lokalach publicznych. Druga zbiórka we środę. W poniedziałek 17 o godz. 3 pop. pochód dzieci i młodzieży wyznaczonemi ulicami — rozdanie najmłodszym słodyczy, zabawy na błoniach lub w razie niepogody w Sokole, Domu Żołnierza Polskiego i t. p. W teatrze przy ul. Rajskiej o godz. 3 przedstawienie sceniczne.

Wtorek 18 bm. poświęcony dziecku w pierwszych latach jego życia. Wygłoszone będą dla szerokiej publiczności odczyty pp. lekarzy i lekarek, jak w Radju, Doc. Bujaka, dr. Czerwińskiej-Bobkowskiej, dra Kościuszkowej, dr. Malkiewicza i dr. Szinagla. Nadto zwiedzanie żłóbków miejskich i Sierocińca utrzymywanego wzorowo przez żydów (Dietla 64).

Środa 19 poświęcona wychowaniu fizycznemu. W szkołach wykłady dla młodzieży, po południu pokazy gier, młodzieży męskiej i żeńskiej urządzone staraniem Y. M. C. I. oraz Sekcji Wychowania fizycznego przy Kole T. N. S. W. Wieczorem odczyt dr. **Maurycego Epsteina** na temat: „Jak zapobiegać zniekształcaniu ciała".

Czwartek, 20 września poświęcony wychowaniu zawodowemu. Po szkołach odpowiednie wykłady czy pogadanki. W mieście prelekcje: prof. A. E. Balickiego, (radjo), p. Marji Batkowej i Eug. Tora, dyrektora Muzeum przemysłowego.

Piątek 21 września, poświęcony wychowaniu moralnemu. Rano po wszystkich szkołach zakładach i ochronkach przemówienia na temat wychowania moralnego przez Duchowieństwo wszystkich wyznań. Zajęcie się specjalne dzieckiem zaniedbanem. Odczyty dla publiczności. Ks. Prałata St. Maślińskiego, ks. dyr. J. Lorka i dr. Emila Wyrobka.

Sobota 22 września, poświęcona wychowaniu młodzieży umysłowemu. Rano odpowiednie wykłady po szkołach, popołudniu odczyty, dr. Klemensiewicza (przez radjo) i dla szerokiej publiczności w auli VIII gimn. prelekcja kuratora okr. szkolnego dr. Tadeusza Kupczyńskiego p. t. „Idee kształcenia umysłowego".

Na zakończenie „Tygodnia dziecka" odbędzie się 22 września w sobotę w sali Tow. Strzeleckiego zabawa taneczna o godz. 10 wieczorem, zaś dnia następnego w niedzielę w Parku Krakowskim festyn z okazji „Dnia Matki". Projektowane natomiast przed wakacjami specjalne uroczystości pod hasłem „Hołd matce" zostały jednomyślnie odroczone jako osobne święto na czas późniejszy.

Powyższy program z drobnemi uzupełnieniami zgromadzeni z uznaniem i zadowoleniem przyjęli jednomyślnie do zatwierdzającej wiadomości, poczem przewodniczący podziękowawszy prezesowi Koła TNSW. prof. **Balickiemu** i za referat i trud organizacyjny, zamknął posiedzenie. — Dodać jeszcze należy, że na sali reprezentowane były naczelne nasze władze, oraz przedstawiciele duchowieństwa.

Program przyjęcia zwłok jen. Bema w Krakowie.

W poniedziałek o godz. 18 odbyło się pod przewodnictwem dowódcy O. K. V. gen. Wróblewskiego posiedzenie ogólnego komitetu obywatelskiego miasta Krakowa dla przyjęcia zwłok gen. Bema w Krakowie. Posiedzenie zagaił gen. Wróblewski, podnosząc charakter wojskowo-społeczny uroczystości, poczem przedłożył zebranym program przyjęcia zwłok w Krakowie.

Do Krakowa przybędzie pociąg wiozący zwłoki generała i delegacje dn. 6 października między godziną 9—10 rano. Po odegraniu hymnów narodowych i oddaniu **21 strzałów, nastąpi wyniesienie trumny ze zwłokami przed duży westibul dworca**. W chwili wynoszenia zwłok wygłosi przemówienia prezydent Rolle imieniem miasta, poczem trumna zostanie złożona na lawecie. Rozwinie się pochód, który w asyście szwadronu kawalerji przejdzie **ulicami Lubicz, Basztową, Florjańską do Rynku, gdzie nastąpi złożenie zwłok w specjalnie udekorowanym namiocie**, pod którym wygłosi przemówienie zastępca ministra spraw wojskowych inspektor armji **gen. Romer**. Po przemówieniu odbędzie się defilada garnizonu krak. przysposobienia wojskowego i t. d.

W godzinach południowych odbędzie się w sali Starego Teatru śniadanie wydane przez delegata ministra spraw wojskowych, poczem nastąpi zwiedzanie miasta przez delegacje zagraniczne oraz składanie oficjalnych wizyt. Wieczorem odbędzie się w Teatrze Miejskim **galowe przedstawienie** z okolicznościowem przemówieniem. Po przedstawieniu wydanym będzie następnie **raut**. Przez całą noc z 6 na 7 października trumna ze zwłokami będzie ustawiona pod namiotem koło muzeum narodowego. Przed trumną ustawiona będzie specjalna warta honorowa przy pochodniach.

Nazajutrz w godzinach wczesnych nastąpi w asyście wojska, delegacyj zagranicznych i t. d. przewiezienie zwłok na kolej, skąd odjadą **specjalnym wagonem do Tarnowa**, dokąd przewidziane są specjalne pociągi dla publiczności jadącej z Krakowa i delegacyj z całej Polski.

——oo——

Tragiczny wypadek na manewrach.

Jak słychać, w czasie manewrów garnizonu krakowskiego w okolicach pod Tarnowem, zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie szarżujący ułani wpadli na niewidocznie ukrytych szeregowców piechoty w rowach, wskutek czego kilku odniosło dość poważne obrażenia. Dochodzenia są w toku.

Dom Towarzystwa urzędników miajskich

Wczoraj odbyło się zwyczajem przyjęte „wiechowe" w nowo-budującym się domu Towarzystwa Urzędników miejskich przy Aleji Krasińskiego L. 18. Realność, która składa **się z 5-cio piętrowej kamienicy frontowej, przeznaczonej na mieszkania czynszowe, oraz z 2-piętrowej oficyny, w której mieścić się będą ubikacje Towarzystwa,jak czytelnia, bibljoteka, sala zebrań, — została w surowym stanie doprowadzona pod dach.**

„Wiechowe" odbyło się w obecności członków Prezydjum miasta, dyrektorów Kas Oszczedności: miejskiej i powiatowej, **Dyr. Dra Federowicza i Dyr. Mikuckiego**, Wydziału Towarzystwa. budowlanego Komitetu wykonawczego, przedsiębiorców budowlanych, majstrów murarskich i robotników.

Po przemówieniu prezesa Tow. nadradcy magistratu Kubalskiego, który podziękował miarodajnym czynnikom za pomoc, okazaną Towarzystwu, zabrał głos prezyd. Rolle, podnosząc sprawność i szybkość budowy. Zwracając się do obecnych robotników prezydent zaznaczył, że w obecnym czasie braku mieszkań, oraz celem zupełnego usunięcia bezrobocia, robotnicy winni pracować jaknajbardziej intenzywnie i przyspieszać wykończenie domów, które przy dzisiejszych warunkach pożyczek wysoko-procentowych tylko wówczas mogą spełniać swe zadanie, o ile będą jaknajszybciej wykonane.

Walka z nierządem

W ciągu bieżącego roku Wydział śledczy policji krakowskiej jak również poszczególne komisarjaty przedsięwzięły systematyczne zwalczanie włóczęgostwa młodych kobiet w Krakowie oraz zamykanie domów schadzek. Od stycznia doprowadzono na policję za takie przestępstwa około 120 kobiet, z których dużą część wyszupasowano do miejsca przynależności. Na podstawie raportów policyjnych Starostwo Grodzkie wydało zarządzenia w kierunku zlikwidowania domów schadzek w ulicach Topolowej, Zwierzynieckiej, Felicjanek, Szerokiej, Berka Joselowicza, Miodowej, Kołłątaja i św. Wawrzyńca.

——oo——

Kraków, dnia 12-go września 1928.

Środa 12: św. Walerjana.

Czwartek 13: św. Filipa, św. Aleksandra.

Czwartek 13: wschód słońca o godz. 5.13, zachód o godz. 17.58.

SPROSTOWANIE. W recenzji wczorajszej z „Róży" Żeromskiego, w zdaniu: w postaci Czarowica debiutował nowo zjednany dla naszej sceny p. Kaczmarski", zaszła drobna lecz przykra pomyłka. Zamiast „p. Kaczmarski", o którym później jest mowa, winno być w powołanem wyż i w następnem zdaniu: p. Dąbrowski, który w roli apostoła wolności zyskał żywy i zasłużony poklask. Red.

AUDJENCJE W PREZYDJUM MIASTA. Z dniem 13 bm. godziny audjencyj w Prezydjum miasta zostały ustalone następująco: prezydent m. i wiceprezydenci przyjmować będą strony we wtorki i czwartki od godz. 12 do 2-giej pop. każdego tygodnia z wyjątkiem świąt w tych dniach przypadających, za uprzedniem zgłoszeniem się w sekretarjacie prezydjalnym od godz. 10 do 12. — Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Delegacje stowarzyszeń, instytucyj i t. p. przyjmować będą członkowie Prezydjum miasta za uprzedniem zgłoszeniem w przeddzień dni przyjęć, które należy zgłaszać również w sekretarjacie prezydjalnym. Delegacje winny o ile możności nie przekraczać 3—4 osób i prośby powyższych delegacyj, które reprezentują poszczególne stowarzyszenia, instytucje i t. p. mają być sformułowane na piśmie.

PLAC TARGOWY PRZY UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO. Magistrat otwiera z dniem 15 bm. tymczasowy plac targowy dla sprzedaży nabiału, jarzyn i t. p. przy ul. Kazimierza Wielkiego na chodniku wzdłuż realności 55—65. Równocześnie Magistrat znosi targowisko na placu Kazimierza Wielkiego.

NA WCZORAJSZYM TARGU PŁACONO następujące ceny: litr mleka niezbieranego 40 do 50 gr, zbieranego 30—35 gr, śmietanki 60—70 gr, masła deser. 7—7.20 zł. zwyczajnego 6 do 6.20 zł, jaja za sztukę 16—18 gr. Owoce: 1 kg. jabłek kompot. 20—60 gr, deserowych 60—1 zł, gruszek kompot. 30—60 gr, deserowych 0.80—1.60 zł. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka 4—6 zł gęś 10—12 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg. 18—20 gr, buraki 18 do 20 gr, marchew 20—25 gr, cebula 40—65 gr, pomidory 70—80 gr, kalafiory sztuka 0.50—1.20 zł, ogórki kopa 2.50—3 zł.

ARESZTOWANIE GOŃCA POCZTOWEGO ZA KRADZIEŻ LISTÓW. Naczelnik głównego urzędu pocztowego doniósł do policji o okradaniu listów wartościowych przez jednego z funkcjonarjuszy tegoż Urzędu. W czasie prowadzonych dochodzeń udowodniono gońcowi Marjanowi Markowskiemu skradzenie listu poleconego i wykradzenie z listu amerykańskiego 10 dolarów, wobec czego został aresztowany i odstawiony do sądu.

OBERWAŁ SIĘ GZYMS z nowo budującego się domu przy ul. Krowoderskiej L. 1. Wypadku z ludźmi nie było.

OSZUSTKA POD KLUCZEM. Policja aresztowała Marję Todorową (lat 39) za wyłudzenie od pewnego wieśniaka 1.000 zł. Todorowa zamawiając u niego rzekomo wyroby koszykarskie, zaprowadziła go do sieni domu i tam obiecując dać mu zadatek, kazała pokazać posiadane pieniądze; w trakcie tego przy pomocy niewyśledzonego osobnika, zabrała naiwnemu wieśniakowi 1.000 zł.

POWINĘŁA MU SIĘ NOGA. Józef Leiblowicz, właściciel składu przyborów dentystycznych, zgłosił w wydziale śledczym, że ktoś z jego personalu okrada go systematycznie, przyczem dotychczasowa szkoda wynosi około 1.500 zł. Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano Guta Antoniego, od którego zdołano część rzeczy odebrać.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj 20-letniego Stanisława Peteńkę, który w zamiarze samobójczym wypił jodyny. Niedoszłemu samobójcy przepłukano żołądek, poczem przewieziono go do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy. W zamiarze samobójczym wypiła płynu do tępienia pluskiew Anna Borowicz (lat 23), zam. przy ul. Rakowickiej 23. Desperatkę przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ im. Baranieckiego w Krakowie, rozpoczyna rok szkolny 1928/29 dnia 20 b. m. Informacji udziela Sekretarjat Szkoły, Karmelicka 32 od godz. 3—5 po południu.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO,

Środa: „Róża".
Czwartek: „Róża".
Piątek: „Róża".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Gehenna zdradzonego męża.
UCIECHA: „Alraune", według powieści H. H. Eversa.
NOWOŚCI: Rodzina bez moralności.
SZTUKA: „Księżniczka i modelka".
CORSO: „Dama Pikowa".
WARSZAWA: „Świat podziemny".

„POCIĄG WIDMO", najbliższa nowość repertuaru Teatru Słowackiego, jest sztuką amerykańską Arnolda Ridley'a, poczętą niby z ducha jego rodaka A. E. Poego w atmosferze lęku, w którą wpadają pogłosy awantury z dalekiego zachodu w guście Jacka Londona, aż wszystko kończy się równie amerykańskim happy end, rozwiązaniem równie szczęśliwem, jak nieoczekiwanem. Ta mieszanina upiornej grozy z humorem, stopniowana z doskonałem znawstwem efektu teatralnego, tajemnicza, scenerja pogranicznej kanadyjskiej stacji kolejowej i niezwykły tok akcji, trzymający wrażliwość widza w niesłabnącem napięciu, zapewniają sztuce Ridley'a wyjątkowe sukcesy, wyrażone między innemi w cyfrze 3000 przedstawień londyńskich. Próby z „Pociągu widma" są w pełnym toku.

ZABOJKINA-HANUSZ-BOROŃSKI. ORAZ BALET, złożony z 12 osób, z Haliną Zabojkiną na czele, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w piątek 14 b. m., oraz w sobotę 15 b. m. w Starym Teatrze i wykona warszawską rewję w 12 obrazach p. t. „Olimpjada tańca i humoru", w której zespół zaprezentuje Krakowowi 150 wspaniałych kostjumów z pracowni Emilji Pogorzelskiej w Warszawie. Bilety w cenie od zł. 1 do 8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

——oo——

Z sali sądowej

Bratobójca przed sądem.

Wczoraj toczyła się przed trybunałem **sądu** przysięgłych w Krakowie rozprawa **przeciw 17-letniemu Stefanowi Węgrzynowi**, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa (z par. 140 uk.), **dokonaną** na swym bracie Stanisławie Węgrzynie **w Zegartowicach pod Krakowem. Trybunałowi** przewodniczył **s. s. o. Dr. Kaczmarski, wotowali** s. s. o.: Buratowski i Świądrowski, oskarżał **prok. Dr. Müller.**

Dnia 1 lutego b. r. na zabawie tanecznej, która odbywała się w trafice Gersona Führera w Zegartowicach, był obecny Stefan Węgrzyn. Ponieważ nie zachowywał się odpowiednio przeto starszy brat Stanisław Węgrzyn skarcił go czynnie i polecił mu zabawę opuścić. Gdy ten ostatni wyszedł przed dom ze swoim kolegą Wojciechem Majką, przystąpił do nich obwiniony, na co Stanisław Węgrzyn uderzył go pod brodę i kopnął w nogę. Rozdrażniony tem Stefan Węgrzyn, wyjął z **kieszeni nóż i pchnął brata w lewy bok, poczem zbiegł**. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie zmarł dnia 12 lutego. Lekarze znawcy orzekli, że **przyczyną zgonu było włóknikowo ropne zapalenie opłucnej i osierdzia w następstwie rany zadanej nożem.**

Na wczorajszej rozprawie lekarze znawcy wykazywali na podstawie badań **że obwiniony cierpi na szczątkową formę padaczki** (epilepsji) **i że w chwili ataku nie wie co czyni. Nie jest wykluczone, że zbrodniczego czynu dokonał** w stanie niepoczytalnym. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał **uwolnił oskarżonego od winy i kary**, wobec czego wypuszczono go natychmiast na wolność.

Senzacyjna rozprawa o otrucie.

Dn. 13 i 14 bm. odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie sensacyjna rozprawa o otrucie. Na ławie oskarżonych zasiądą: 43-letnia Marja Marońkowa i 24-letni parobek Józef Bajorek, pod zarzutem otrucia Jana Marońki męża oskarżonej, przy pomocy większej dozy arszeniku, którą oskarżona podawała swemu mężowi w napojach i pokarmach. Marońkowa jest oskarżona o skrytobójcze morderstwo, Bajorek o zbrodnię współwiny w skrytobójczem morderstwie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przegląd dorobku kulturalno-gospodar. Czechosłowacji.

WYSTAWA W BERNIE MORAWSKIEM.

Wkrótce już kończy się wystawa kultury współczesnej w Bernie Morawskiem, będąca przeglądem dorobku kulturalnego i gospodarczego Czechosłowacji z okazji 10-lecia istnienia tego państwa. Nieco uwag i szczegółów o tej wystawie zamieszczaliśmy już wielokrotnie. Obecnie podajemy ogólną charakterystykę całości z wyróżnieniem jednak niektórych działów, szczególnie na uwagę zasługujących.

Rywalizująca o pierwszeństwo z Pragą otrzymała stolica Moraw Berno (Brno) pierwszorzędną atrakcję w postaci wystawy współczesnej kultury czechosłowackiej.

Pierwsze wrażenie, jakie się z wystawy odnosi, jest naogół dodatnie. Widać dużą staranność w zaaranżowaniu całej tej imprezy i pokazaniu światu wysiłku twórczego młodego państwa czechosłowackiego w budowaniu własnego państwa; Wystawa bowiem, według słów jednego z twórców jej, ma pokazać tylko to, co powstało z pracy społeczeństwa czeskiego w ostatnich 10 latach. To też widzimy tu tylko **współczesność** z minimalnemi odchyleniami w przeszłość. Jako rzecz bardzo charakterystyczną warto podkreślić, podkreślanie może za duże elementu czeskiego w budowie państwa.

Najwięcej stosunkowo danych co do stanu i rozwoju kulturalnego widzi się odnośnie do Czechów i Morawian, bardzo zaś mało co do Słowaczyzny, a najmniej już odnośnie do Rusi Podkarpackiej.

Z innych narodowości uwzględniono nieco dorobek kulturalny Niemców. Dział polski jest bardzo słabo reprezentowany. Charakterystyczne są zwłaszcza cyfry ilustrujące stan szkolnictwa polskiej mniejszości narodowej, stwierdzające duże upośledzenie pod tym względem naszych rodaków w Czechosłowacji. Jeszcze skromniej przedstawia się dział węgierski.

Udział mniejszości narodowych w dorobku kulturalnym Czechosłowacji reprezentowany jest właściwie tylko w dziale szkolnictwa. Tu uderza przedewszystkiem udział mniejszości niemieckiej. Inne są słabo reprezentowane. W pierwszym rzędzie oczywiście szkolnictwo czeskie.

Podniesione tu szczegóły odnośnie do udziału mniejszości narodowych w dorobku kulturalnym, staną się jednak zrozumiałe, jeżeli uwzględnimy właściwy charakter wystawy.

Organizatorzy starali się jej nadać charakter ogólno-państwowy, starając się podkreślać w dziesięcioletnim dorobku kultury przedewszystkiem pierwiastek ogólny, z lekkiem tylko uwzględnieniem udziału w nim poszczególnych narodowości.

O ile idzie o szczegóły, to na uwagę zasługuje przedewszystkiem pawilon główny, poświęcony państwu jako takiemu i jego organizacji. Architektura tego pawilonu niezwykle prosta, służy tylko do uwydatnienia wielkiej idei zjednoczenia państwa czechosłowackiego, którą uciecleśnia czcigodny prezydent prof. dr. Masaryk. Jego też wielki, naturalnej wysokości pomnik wypełnia sobą wielką halę i rzuca się w oczy swą prostotą. Cała wystawa jest zresztą przepełniona jego postacią. Nawet w wystawionych urządzeniach pokoi mieszkalnych znajduje się jego biust. Dowodzi to niesłychanej popularności tego męża stanu.

Charakterystyczne jest rozwiązanie problemu zobrazowania procesu zrastania się dzisiejszego państwa czechosłowackiego. Zrobiono to za pomocą dwojakich map. Jedne zawierają poszczególne kraje jak były rozdzielone przed powstaniem państwa czechosłowackiego, a drugie dzisiejszą jego postać.

Na tem tle zaś umieszczono figurę prezydenta Masaryka. Wokół rozsiadły się pawilony poszczególnych ministerstw wraz z fotografjami ministrów i gmachów ministerjalnych. Najwięcej stosunkowo powiedziały o sobie ministerstwa kolei. poczt, oświaty, opieki społecznej. które w sposób plastyczny przedstawiły wynik swej działalności.

Widzimy tu barwnie zareprezentowaną sieć urzędów pocztowych i telegraficznych w Czechosłowacji, całe szeregi wagoników, ilustrujących ruch transportowy kolei czechosłowackich, miniaturowe urządzenia stacyj kolejowych i t. d.

Najsilniej jednak reprezentowana jest tu nauka, a ściśle mówiąc wiedza.

Dział ten świetnie zorganizowany, obejmuje wszystkie prawie gałęzie wiedzy kultywowane w Czechosłowacji Najsilniej reprezentowana jest medycyna, potem paleontologja. Nie brak rónież dobrze obsadzonego działu psychotechnicznego. gdzie zaprezentowano najnowsze zdobycze z tej dziedziny wiedzy praktycznej. Dużo również miejsca w głównym pawilonie przeznaczono organizacji wyższych szkół w Czechosłowacji.

Widać tam historję uniwersytetu czeskiego wraz z oryginalnymi dyplomami doktorskimi z wieków średnich.

Dr. M. Marciniak.

Wzrost obrotu czekowego i oszczędnościowego PKO.

Obrót czekowy P. K. O. osiągnął w lipcu b. r. **kwotę najwyższą w roku bieżącym**, a mianowicie **1885 miljonów złotych**. Kwota ta przewyższa obrót z poprzedniego miesiąca o 235 miljonów zł., a jest większą o 245 miljonów zł. od przeciętnej kwoty miesięcznego obrotu czekowego w I. półroczu b. r.

Stan kapitału czekowego wraz z przekazami w biegu wynosił w ostatnim dniu lipca **173.5 miljonów zł.**

Miesiąc lipiec wykazuje również **największe w ciągu b. r. kwoty najniższego i najwyższego stanu rachunków czekowych wraz z przekazami w biegu.** Minimum wynosiło bowiem 169. a maksimum **196 miljonów zł.**, gdy w ubiegłych miesiącach cyfry te nie przekraczały 161 względnie 184 miljonów zł.

Ilość wpłat i wypłat osiągnęła w lipcu b. r. 2.104.348 pozycyj o 62.382 pozycyj więcej niż w miesiącu poprzednim.

Suma wkładów oszczędnościowych wszystkich typów wzrosła w ciągu lipca o 2.482 tysiąca złotych, osiągając w ostatnim dniu miesiąca kwotę **85.244 tysiące złotych.** Ilość czynnych kont oszczędnościowych wzrosła w tym samym czasie o 6957 osiągając cyfrę 219.464.

Suma kapitału przyjętego (wkłady czekowe, przekazy w biegu i wkłady oszczędnościowe) wykazuje w ostatnim dniu lipca kwotę 258.7 miljonów złotych, to jest o 6.5 miljonów zł. więcej niż w pierwszym dniu miesiąca.

———OO———

Podatki płatne we wrześniu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiacu wrześniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do 15 września wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m. sierpniu **b. r.** przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) **wpłata podatku dochodowego** od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonanem potrąceniu.

Nadto płatne są **zaległości z tytułu podatku majątkowego**, oraz kwoty zaległości odroczonych, względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w m. wrześniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu

——000——

Brak soli w wojew. zachodnich.

Produkcja soli-warzonki w żupie inowrocławskiej **obniżyła się** w ostatnich czasach do tego stopnia, że **zupełnie nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania ludności województw poznańskiego i pomorskiego.** Również saliny mało polskie nie są w stanie pokryć braku warzonki inowrocławskiej. Na razie celem zabezpieczenia ludności województw zachodnich przed brakiem soli w okresie przejściowym, zostały tam skierowane odpowiednie ilości miałko mielonej białej soli kamiennej, z kopalni „Wapnie”.

Obrady rzeźników i masarzy z całej Polski.

We Lwowie obradował w niedzielę i poniedziałek ogólnopolski zjazd delegatów cechów rzeźniczych i wędliniarskich Rzplitej. Udział w zjeździe wzięło ponad 100 delegatów. Przewodniczył p. Kazimierz Syller.

Lombardowanie pożyczki premjowej

W P. K. O. I BANKU POLSKIM.

W związku z wprowadzeniem 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej na giełdę warszawską, Pocztowa Kasa Oszczędności lombarduje pożyczkę premjową z ograniczeniem do 100 sztuk (10.000 zł. na osobę). Kwestja lombardowania pożyczki w Banku Polskim będzie rozstrzygnięta na najbliższem posiedzeniu Rady Banku w dniu 13 b. m.

Żywsze zainteresowanie akcjami.

Na rynku walut tendencja bez zmiany, nastrój spokojny, dolar prywatnie 8.88—8.88½, czeki bankowe 8.90¼—8.90¾, Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja niejednolita, zainteresowanie żywsze, do transakcyj doszło większą ilością papierów. Mocniej Bank Hipoteczny i Chodorów, słabiej Parowozy i Żelazo. Reszta bez zmiany. Obroty naogół nieco większe. 4% inwestycyjna pożyczka słabiej, dolarówka i Gazy wschodnie mocniej. Obroty większe premjówką.

Notowano: Bank Przem. 105. Hipoteczny 115, Tohan 14¼, Żelazo 8.75, Parowozy 39, Mydło 8, Chodorów 182, Chybie 71, 4% obl. kolejowa Bku Kraj. 46, 4% poż. inwest. 129, 130, 5% dolarowa 92¼—92½, Gazy wsch. 25.

Ceny zboża utrzymane.

Kraków, 11 września. Giełda zbożowa bez zmiany. Tendencja spokojna.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZJAZD CH. Z. Z. NA POMORZU.

W Chełmży odbył się w ub. niedzielę zjazd Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na Pomorzu. Na zjazd przybył generalny sekretarz Chrześć. Demokracji p. Stefan Kaczorowski, który wygłosił doskonały referat p. t. „Metody naszej pracy w ruchu chrześcijańsko-społecznym. Wybrano nowy Zarząd z p. Antonim Zglinieckim jako przewodniczącym i uchwalono zwołać do Bydgoszczy ogólny zjazd delegatów Ch. Z. Z. z okręgu pomorskiego i z okręgu nadnoteckiego, celem złączenia tych związków w jedną wielką organizację zawodową.

Radio.

Czwartek, dnia 15 września 1928.

Kraków. (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału. 15 Transm. komunikatów: meteorol. i gospodarczego. 17 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25 Pogadanka dla pań: „Włosy i ich pielęgnacja“, wygł. dr. Fr. Ameisen. 18 Transm. audycji literackiej z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t.: „Verdi, Cz. I“, wygł. dr. Z. Jachimecki, prof. U. J. 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego. 20.05 Komunikaty. 20.15 Transm. koncertu z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorol. 15 Komunikaty: meteorol., gospodarczy, nadprogram. 17 Pogadanka p. t. „Szkoła, a dom“, wygł. p. M. Ankiewiczowa. 17.25 „Wśród książek“, prof. H. Mościcki. 18 Audycja literacka — „Warszawianka“ Wyspiańskiego w wykonaniu zespołu Dram. Rozgłośni Wileńskiej. 19.30 Odczyt p. t. „Książka rolnicza w Polsce“ — wygł. dr. Wł. Sawicki. 19.55 Komunikat rolniczy, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni. 20.05 „Chwilka lotnicza“ — wyp. red. czasopisma „Młody lotnik“, p. Jerzy Osiński. 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz. organizowany wespół z Polskiem Radjo. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 Komunikaty. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (348.8) G. 7 Gimnastyka poranna. 13 Sygnał czasu. Muzyka z płyt gramofonowych. 14 Notowania giełdy. 14.15 Komunikaty PAT. 17.35 Kurs elementarny francuskiego — wykłada p. O. Neyux. 18 Koncert orkiestry z „Esplanady“. 19 Odczyt p. t.: „Przechadzka po terenach Pow. Wystawy Kr.“. 19.30 Transmisja z Warsz. 19.55 Recytacje najwybitniejszych poezyj — wygł. p. G. Baumfeld. 20.10 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert kameralny. Udział biorą: Marja Gąsiorowska (sopran), Eugenja Noskowska (fort.), Edmund Giżejewski (skrzypce), Konrad Paczoski (cello). 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorol. i PAT. 22.20 Nadprogram.

Katowice. (422) G. 16.40 Komunikaty Pol. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 17 Odczyt p. t. „Stulecie stenografji polskiej“ — wygł. p. A. Jung. 17.25 Skrzynka pocztowa. 18 Transm. z Warszawy. 19 Rozmaitości. 19.30 Odczyt p. t. „Verdi“ — Cz. I. — wygł. dr. Z. Jachimecki prof. U. J. 19.55 Komunikat z Warszawy. 20.15 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorol. i PAT. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

———OO———

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

„Litwa może podtrzymać swe pretensje do Wilna".

„Słodziutki" głos prasy angielskiej o sporze polsko-litewskim.

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" omawiając spór polsko-litewski, pisze: Co innego jest uważać Litwę za dotkniętą zajęciem Wilna przez Polskę, a zupełnie co innego uznać, że **dla rządu litewskiego mądrzejszą drogą byłoby pogodzenie się z faktem** dokonanym, niż przecinanie wszelkich stosunków z Polską. Należy zapytać — pisze dalej dziennik — czego Litwa może się spodziewać po podobnej akcji, która nie może doprowadzić do porozumienia z Polską i zakończenia blokady. Po zawarciu traktatu o charakterze czysto gospodarczym, **Litwa może w dalszym ciągu podtrzymywać swe pretensje do Wilna** (!). Jeżeli Woldemaras po rozmowie z Briandem w dniu 8 b. m. zrozumiał wreszcie, że **ciągłe naigrawanie się z dobrych chęci Rady Ligi Narodów może tylko zaszkodzić Litwie**, to decyzja genewska może być nazwana pomyślną.

Rokowania polsko-czeskie

w sprawie „Parku Narodowego".

Zakopane (PAT). We wtorek przyjeżdżają do Zakopanego przedstawiciele władz polskich, oraz przedstawiciele władz czeskich z ministrem Boubikiem na czele, celem odbycia rokowań polsko-czeskich w sprawie realizacji parku narodowego. Rokowania odbywać się będą przez kilka dni.

Komisje do rokowań polsko-niemieckich

ROZPOCZĘŁY JUŻ PRACE.

Warszawa. 11 9. (Tel. wł.) We wtorek rozpoczęły prace **komisje, węglowa i prawnicza w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich.** W komisji węglowej w charakterze przewodniczących wchodzą **ze strony Polski** dyrektor departamentu ministerstwa Przem. i Handlu **Cybulski**, ze strony niemieckiej radca ministerjalny **Kralik**, do komisji prawniczej ze **strony Polski** radca ministerjalny **Marchlewski** ze strony niemieckiej **Marzius**. W środę zaczną się posiedzenia komisji weterynaryjnej i celnej. W bieżącym zatem tygodniu wszystkie komisje będą uruchomione.

—oo—

Pakt Kelloga przedmiotem kampanji wyborczej.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że republikański kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych **Hoover, nazwał niedawno stronnictwo republikańskie odpowiedzialnym autorem paktu Kelloga.** Kellog z pokładu „Leviathana" wysłał natychmiast radjową depeszę do Hoovera, w której **protestuje przeciw temu, by pakt Kelloga miał się stać przedmiotem kampanji wyborczej.**

—o:o—

„Piast" za reformą Konstytucji i ordynacji wyborczej.

Uchwały Zarządu Głównego „Piasta" **z dnia 4 i 5 września**, podane już przez nas w streszczeniu, drukuje „Piast Wielkopol." W sprawie Konstutucji Zarząd wyraził przekonanie, że

> „nie powinna być zastosowaną do przejściowej sytuacji, lecz winna służyć istotnej naprawie ustroju przez zapewnienie trwałości rządów, spełniać kontrolę tychże przez przedstawicielstwo narodowe; uzdrowienie parlamentu winno dokonać się przedewszystkiem przez zmianę ordynacji wyborczej w myśl dawnych żądań P.S.L. „Piast", nie naruszającą praw politycznych mas ludowych".

Z innych uchwał zasługuje na uwagę **wezwanie** do oszczędności w gospodarce państwowej i stwierdzenie, że rząd „stanął na stanowisku zbyt wysokiego budżetu, a co więcej przekroczył go o przeszło pół miljarda".

Mowa Brianda gwałtownym wstrząsem w opinji świata.

Oszołamiający głos kierow. franc. polityki zagr. Cynizm i arogancja Niemiec. Briand w roli oskarżyciela.

Warszawa 11.9. (tel. wł.). Mowa Brianda **była najważniejszem zdarzeniem jakie kiedykolwiek miało miejsce na terenie Ligi Narodów i stanowi punkt zwrotny w polityce zagranicznej** państw zachodnich. **Mowa wręcz oszołomiła zgromadzenie.** Nikt bowiem nie spodziewał się, aby Briand wystąpił z enuncjacjami, które wywołały tak **gwałtowny wstrząs w opinji świata.** Można też bez wahania wyrazić przypuszczenie, że cała dotychczasowa polityka zbliżenia z Niemcami, polityka ustępstw, polityka Locarna, polityka rozbrojeniowa, **polityka poparcia socjalistów niemieckich i innych rzekomych pacyfistów, to wszystko zostało zachwiane** przez półgodzinną mowę kierownika francuskiej polityki zagranicznej. **Cynizm i arogancja Niemiec**, kalkulacja na słabość Francji, nadzieje Berlina na ponowne **zagarnięcie hegemonji polityki świata, wytworzenie w świecie atmosfery szantażu i groźby** ich pod adresem państw zwycięskich, to **wszystko Briand podciął u samego pnia.** Dał on **surową odprawę drugiej międzynarodówce socjalistycznej**, która korząc się w Brukseli przed Niemcami i dając im więcej niż wymagali **tak się rozpanoszyła** jakby już nie było rządów odpowiedzialnych. Ale to wszystko jest niczem w porównaniu z tem, co słyszał **kanclerz Müller i jego współpracownicy, którzy siedzieli na tych ławach jak skazańcy podczas odczytywania druzgocącego oskarżenia. Briand im przypomniał** stałe uchylanie się od zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego, przygotowania silnych kadr mogących w każdej chwili stanąć na czele wielomiljonowej armji, fenomenalne uprzemysłowienie kraju mogące być w każdej chwili obrócone na potrzeby wojny, wreszcie **faktyczny brak ducha pokojowego,** który stanowi najistotniejszą gwarancję bezpieczeństwa. — Briand **potępił z oburzeniem intrygi, które Niemcy rozwinęły w Ameryce** przeciwko zawarciu układu francusko-angielskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. **Zwracając się w stronę Müllera Briand zapytał: Dlaczego** zawsze **wybucha prowokacja ilekroć następuje porozumienie** między dwoma narodami w sprawie pokoju, — dalej, — d l a c z e g o porozumienie to jest uważane za skierowane przeciwko komuś, a nie leżące w interesie wszystkich. **Niemcy i germanofile** wysuwali zręcznie na trybuny takich mowców, jak Motta. Seipel, Blockland, Moovinckel, którzy domagali się rozbrojenia powszechnego i podporządkowania większości mniejszościom, ale Briand odpowiedział wszystkim mową wystosowaną do kanclerza Müllera **i mowa ta przejdzie do historji jako jeden z najważniejszych aktów rozomu państwowego.** Jeżeli nie jest jeszcze znany przebieg zeszłotygodniowej konferencji Brianda z Müllerem to w każdym razie wystąpienie Brianda świadczy, że konferencja nie doprowadziła do porozumienia. Mowa Brianda **sprawiła prawdziwą niespodziankę francuskim kołom politycznym.** Wszyscy byli tak dalecy od przypuszczenia, aby tezy polityki zagraniczne Francji **mogły być przedstawione inaczej jak w zwykłej formie.** Zatracono, bowiem zwyczaj stawiania w świetle prawdziwem spraw realnych. **W Paryżu przypuszczają, że mowa wyjaśni wiele spraw dotychczas zaciemnionych i że rokowania francusko-niemieckie muszą wyjść z sentymentu** na podłoże trzeźwej rzeczywistości. Niewątpliwie mowa wywrze na stronnictwa polityczne wpływ w tej chwili gdy pewne ugrupowania lewicowe kwestjonowały celowość dalszego popierania gabinetu Poincarego. **Otwartość Brianda** zmusiła te ugrupowania do **liczenia się z francuską polityką zagraniczną,** która przestała wywierać wpływ na życie parlamentarne.

Berlin o mowie Brianda.

Przygnębienie w kołach politycznych Berlina. — Briand zburzył ideę porozumienia francusko-niemieckiego.

Berlin 11.9. (PAT) Prasa berlińska pełna jest dzisiaj obszernych sprawozdań, depesz i artykułów **na temat wczorajszej mowy genewskiej** Brianda i jego wyjaśnień, udzielonych wieczorem przedstawicielom prasy. Naogół we wszystkich niemal **politycznych kołach Berlina panuje w dalszym ciągu przygnębienie. Socjalistyczny „Vorwärts"** komentując wczorajsze oświadczenie Brianda na konferencji z dziennikarzami, stwierdza, że **zapowiedź Brianda, że Francja dąży do zwołania konferencji rozbrojeniowej,** bynajmniej nie może rozpraszać pesymizmu, gdyż przy obecnem postawieniu przez Brianda kwestji rozbrojeniowej, rozwiązanie tej sprawy wydaje się beznadziejne. Rokowania w sprawie rozbrojenia rozbiją się prawdopodobnie o problemy potencjalne sił wojennych, nie mówiąc już o kwestji Rosji sowieckiej, która sprawę jeszcze bardziej komplikuje. **„Vorwärts" kończy swe uwagi oświadczeniem, że Briand propagując zaufanie do Ligi Narodów, sam zachwiał wiarę w ideę porozumienia francusko-niemieckiego.** Co do kwestji zaufania francusko-niemieckiego oświadcza „Vorwärts", że słowa nie wystarczają, **tylko prawdziwe czyny mogą naprawić szkodę, wyrządzoną obecnie.** „Vos. Ztg." przychodzi do wniosku, że oświadczenie Brianda nie prostuje niczego, z jego przemówienia jedynie osłabia nieco wrażenie. Dziennik sądzi, **że mowa ministra Brianda spowodowana została przez jakieś podszepty zewnętrzne.** „Germanja" zajmuje stanowisko bardzo pesymistyczne, zarzucając Briandowi, iż w mowie swej z przedstawicielami prasy, potraktował ich drwinami. **Briand, wnioskuje „Germanja" celował wyraźnie przeciw Müllerowi, jako przedstawicielowi demokracji niemieckiej,** podkreślając wyraźnie, **że traktuje go, jako przedstawiciela socjalistów, a nie jako mówcę całych Niemiec.**

Briand dał Niemcom przyjazne rady, aby przez 10 lat jeszcze utrzymali kurs lewicowy i nie zgłaszali przez cały ten czas żadnych nowych żądań, wówczas dopiero znajdzie się dla nich zaufanie.

Kanclerz Niemiec Müller oskarżony o oszustwo.

Berlin. (AW.). „Deutsche Reichszeitung" donosi, iż do prokuratury pierwszego Sądu Krajowego wpłynął wniosek **inwalidy wojennego, żądający ukarania kanclerza Rzeszy Müllera** i trzech ministrów socjal-demokratycznych. **Oskarża ich on o oszustwo** i przedstawienie fałszywych faktów w związku z uchwałą **budowy pancernika.** Twierdzi on, że podczas walki wyborczej partja socjal-demokratyczna używała hasła: **„Kto niechce pancernika — niech głosuje na naszą listę".** Skarżący czuje się jako ofiara wojny światowej poszkodowany tem, iż oddał głos swój na listę socjal-demokratyczną.

—oo—

Warszawa. 11 9. (Tel. wł.) Wiceminister spraw zagranicznych **Wysocki złożył wizytę** nuncjuszowi papieskiemu msgr. **Marmaggi.**

Japonja pragnie przyłożyć rękę do rozbrojenia światowego.

W SPRAWIE ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO UKŁADU MORSKIEGO.

Tokio. 11 9. (PAT.) Premjer Tanaka przemawiając na posiedzeniu gabinetu oznajmił, iż rząd zakomunikował nieoficjalnie Wielkiej Brytanj, że Japonja w zasadzie odnosi się przychylnie do **układu morskiego angielsko-francuskiego,** chociaż uważa, iż trudno będzie układ ten wprowadzić w życie. Wobec tego, że Stany Zjednoczone nie wyraziły jeszcze swego poglądu, Japonja zastrzega sobie udzielenie oficjalnej odpowiedzi. Admirał Okada, **minister** marynarki oświadczył, że **Japonja przyjęłaby z ochotą taki układ, jako stanowiący krok na drodze do rozbrojenia światowego.**

—oo—

Polska na Międz. Kongresie Kas Chorych w Wiedniu.

Wiedeń. 11 9. (PAT.) Skład **delegacji Polski,** na obradujący obecnie we Wiedniu **Międzynarodowy Kongres Kas chorych** jest następujący: z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dyr. depart. Wysłouch, z Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych **dyr. Osłowski** i zastępca dyr. **dr. Krieger,** z Krakowskiego Związku Kas Chorych b. pos. **Klemensiewicz,** z Lwowskiego Związku Kas Chorych p. **Szczyrek,** z Kasy Chorych miasta Warszawy Lenge, ze Związku Kas Chorych w Polsce pos. **Leśniewski.**

Obrady Klubu Narodowego.

nad Konstytucją.

Warszawa. 11 9. (Tel. wł.) We wtorek **obradowało prezydjum Klubu Narodowego nad sprawami budżetowemi i konstytucyjnemi.** Przy tej sposobności podkreślono **powagę sytuacji gospodarczej wywołaną biernością bilansu handlowego.** Dnia 13 bm. zbiera się prezydjum Wyzwolenia w sprawach konstytucji.

AMB. NADOLNY NASTĘPCĄ RANTZAU-BROCKDORFA?

Warszawa 11.9. (tel. wł.). Następcą **zmarłego** Rantzau-Brockdorfa ma być **albo amabasador niemiecki w Turcji Nadolny albo podsekretarz** stanu Haniel, który jest **zwolennikiem dotychczasowej polityki Rantzaua.**

EKSPORTACJA ZWŁOK Ś. P. FIERICHA DO KRAKOWA.

Warszawa 11.9. (tel. wł.), We wtorek **odbyła się eksportacja zwłok rektora Fiericha.** Zwłoki będą przewiezione do Krakowa. W imieniu Senatu żegnał Fiericha senator wiecemarszałek Posner.

WDOWA PO ŚP. KAMIŃSKIM OTRZYMA 600 ZŁ. EMERYTURY MIESIĘCZNIE.

Warszawa. (AW.) Wobec zgonu **Kazimierza** Kamińskiego magistrat m. **Warszawy w uznaniu wielkich zasług położonych dla** sceny polskiej przez genjalnego artystę, uchwalił urządzić pogrzeb na koszt miasta oraz przyznać w drodze wyjątku wdowie po zmarłym artyście, emeryturę w wysokości 600 zł. miesięcznie.

—oo—

5-lecie dyktatury Primo de Rivery.

Madryt. 11 9. (PAT.) Z okazji **5-lecia** objęcia władzy przez gen. Primo de **Riverę** odbyły się wczoraj w Madrycie i na prowincji zebrania przy udziale tłumów publiczności. Mowcy przemawiający na zebraniach podkreślali jednomyślnie znaczenie dzieła dokonanego przez rząd obecny stwierdzając, że dobrze zasłużył się on ojczyźnie.

Sprawa ochrony mniejszości

zabezpieczona w Lidze N. specjalnymi traktatami.

Genewa. 11 9. (PAT.) Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi: Delegat czechosłowacki Csusky, poseł czechosłowacki w Paryżu, dowodził w przemówieniu, wygłoszonem na Zgromadzeniu Ligi Narodów, że **sprawa ochrony mniejszości nie jest zabezpieczona statututem** Ligi Narodów, lecz **szczególnemi Traktatami.**

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA TELEGRAFICZNA W BRUKSELI.

Bruksela 11 9. (PAT.) Wczoraj otwarta została w Pałacu Akademji **Międzynarodowa konferencja telegraficzna,** która zajmować się będzie unormowaniem sprawy **układania i używania szyfrów telegraficznych** w celu usunięcia dotychczasowych braków. W konferencji bierze udział 99 delegatów reprezentujących 36 towarzystw 58 krajów.

WALKA SOCJALISTÓW Z KOMUNISTAMI... NA LASKI.

Poznań. (AW.) Wczoraj popołudniu **w restauracji** przy drodze Dąbińskiej **odbył się wiec PPS.,** na którym poseł Szczypiórski wygłosił referat na temat „Ważą się losy konstytucji". Po przemówieniu radnego Turtonia zabrał głos przedstawiciel P. P. S. lewicy, — który zaatakował w gwałtowny sposób PPS. i rzucał pod adresem niektórych przywódców PPS. epitety ubliżające, przy akompanjamencie krzyków znajdujących się na sali komunsitów. Hałas panował niemożliwy. W pewnym momencie wiec zamienił się na pole walki, w której socjaliści i komuniści torowali sobie drogę laskami. W bójce odnieśli zwycięstwo socjaliści, i komuniści wycofali się. **Upojeni** zwycięstwem socjaliści parli naprzód **przechodząc** powtórnie do ataku. **Walka zakończyła się porażką komunistów.**

H. RIDER HAGGARD: 14

Dziwna przygoda Mr Smitha

Przekład Br. J. Falka.

— Tak jest — odpowiedziała zagadnięta. — Dziwi mnie tylko, że człowiek o tak szlachetnych rysach twarzy, bawi się odkopywaniem grobów i okradaniem trupów — słowa, które dały Smithowi dużo do myślenia. Nigdy nie przedstawiono mu tej sprawy w takiem świetle.

Zbliżył się teraz do miejsca, gdzie stała Ma Mi, z czarnobrodym faraonem, który był jej mężem. Na lewej ręce Smitha, która trzymała pudełko, znajdował się pierścień Besa.

Przechodząc obok Ma Mi, odwrócił głowę i oczy jego spotkały się z jej oczyma. Drgnęła. Potem ujrzała pierścień na jego ręce i ciałem jej wstrząsnął dreszcz.

— Co się stało Waszej Królewskiej Mości? — zapytał faraon.

— Oh, nic — odpowiedziała. — Ale czy człowiek ten nikogo wam nie przypomina?

— Owszem — odpowiedział faraon. — Przypomina mi tego przeklętego rzeźbiarza, który był powodem naszych niesnasek.

— Macie na myśli nadwornego artystę, nazwiskiem Horu, którego dziełem był posążek ze mną pogrzebany i który z Waszego rozkazu wygnany został na pustynię Kush, gdzie umarł na febrę — a może to była trucizna?

— Tak, Horu; nikogo innego. Niechaj go porwie Set! — mruknął faraon.

Smith przeszedł obok nich i nie słyszał, co później mówili. Stanął teraz przed czcigodnym Menesem. Jakiś instynkt kazał mu skłonić się przed tym faraonem, który odpowiedział mu ukłonem. Potem odwrócił się i skłonił przed zebranymi królami, którzy odkłonili mu się, chłodno, ale grzecznie i z powagą.

— Mieszkańcze ziemi, która była ongiś naszą siedzibą i z tego powodu bracie nas, umarłych — zaczął Menes — i ten boski kapłan i czarownik — i wskazał na Kaemuasa — twierdzi, że należysz do ludzi, którzy okradają nasze groby i bezczeszczą nasze prochy. Twierdzi dalej, że masz w tej chwili przy sobie cząstkę ciała jednej z królowych, której duch jest tutaj obecny. Powiedz, jestże to prawdą?

Smith spostrzegł, ku wielkiemu swemu zdumieniu, że może mu bez najmniejszych trudności odpowiedzieć w tym samym języku.

— Królu, to prawda i nieprawda. Posłuchajcie mnie, władcy Egiptu. Prawdą jest, że uczyniłem poszukiwania w waszych grobach, gdyż serce moje wyrywa się ku wam. Chciałem dowiedzieć się o was wszystkiego, albowiem, teraz widzę, należałem kiedyś do waszego grona — będąc wprawdzie nie królem, ale potomkiem królów. Zresztą — nie chcę przed wami ukrywać niczego — szukałem przedewszystkiem jednego grobu.

— Dlaczego, człowieku?" — zapytał sędzia.

— Ponieważ pociągała mnie ku sobie twarz, piękna twarz, wyryta w kamieniu.

Oczy wszystkich zebranych zwróciły się ku niemu.

— I odszukałeś ten święty grób? — zapytał Menes. — A jeśli tak, co w nim znalazłeś?

— Oto, co znalazłem, faraonie — i wyjął z pudełka wyschniętą rękę, z kieszeni główkę z bronzu a z palca zdjął złoty pierścień.

— Znalazłem i inne przedmioty, które oddałem strażnikowi tego budynku, klejnoty, które, jeśli się nie mylę, widzę na jednej z obecnych tu królowych.

— Czy twarz tej królowej jest poszukiwaną przez ciebie twarzą? — zapytał sędzia.

— Tak, to jej piękna twarz — odpowiedział.

Menes wziął do ręki posążek i przeczytał wyrytą pod jego piersiami kartuszę.

— Niechaj się zbliży — rzekł po chwili — ta, która długi czas po mnie była królową Egiptu i nosiła nazwisko Ma Mi.

Ma Mi wysunęła się z tłumu i stanęła naprzeciwko Smitha.

— Powiedz, królowo — zapytał Menes — co wiesz o tej sprawie.

— Poznaję rękę; była to moja własna ręka — odpowiedziała. — Poznaję pieścień; był moją własnością. Poznaję posążek z bronzu; to moja podobizna. Spojrzyjcie na mnie i osądźcie sami! Wykonał go rzeźbiarz, nazwiskiem Horu, z królewskiego rodu, nadworny mój artysta. Stoi tu przed wami przybrany w dziwne szaty. Horu, a raczej Sobowtór Horu, twórcy posągu w okresie, kiedy rządziłam Egiptem, jest tym, który znalazł mą podobiznę i który stoi przed wami.

Faraon Menes zwrócił się do czarownika Kaemuasa i rzekł:

— Czy to prawda, o Jasnowidzący?

— Prawda — odpowiedział Kaemuas. — człowiek ten był przed wiekami rzeźbiarzem Horu. Ale to nie ma znaczenia. Obudzony znowu do życia, bezcześci święte groby. Żądam więc, aby ciało jego zostało ukarane i aby z brzaskiem dnia przeszedł znów między cienie.

Menes opuścił głowę na piersi i zamyślił się. Smith milczał. Był tak zaciekawiony, że nie chciał wpływać na przebieg wypadków. Jeśli te duchy pragną zaliczyć go do swego grona, niechaj tak będzie. Z ziemią nic go właściwie nie łączyło, a teraz, kiedy upewnił się, że istnieje życie pozagrobowe gotów był zbadać jego tajniki. Złożył więc ręce na piersiach, czekając na wyrok.

Ale Ma Mi nie czekała. Podniosła rękę w górę tak szybko, że zadźwięczały branzolety i przemówiła śmiało.

— Kaemuasie, książę i czarowniku — rzekła — posłuchaj tej, która była władczynią Egiptu na setki lat przed twojem urodzeniem się i która rządziła sprawiedliwie obома krajami. Odpowiedz mi. Czy w piersi twojej mieści się wszystka mądrość świata? Czy jesteś wyłącznym panem tajemnic życia i śmierci? Odpowiedz mi! Czyżby bóg Amon nauczył cię, że zemsta jest czemś ważniejszem, niż litość? Odpowiedzmi! Czy można wydać wyrok, nie przesłuchawszy obwinionego? Czy można wysłać kogoś do Ozirysa zanim wybije jego godzina lub zakazać mu kochać zmarłych, których umiłował?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odp. K. Poleska. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.